strona 16

Do końca bili się o wyższe cele.

Podsumowanie sezonu Górnika

strona 5

Wioleta Maziarz-Anisiewicz dyrektorką miejskiego żłobka

Przez wiele lat była szefową prywatnego żłobka i przedszkola Mali Odkrywcy

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

3 - 9 czerwca 2025 r. ■ nr 22 (497) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Raj dla dzieci w Parku Podzamcze

Jedną z atrakcji była piana party STR. 22-23

STR. R7

Łęczninka trzecią najpiękniejszą kobietą świata!

Ogromny sukces Mai Klajdy. Znalazła się na podium gali Miss World w Indiach i otrzymała tytuł najpiękniejszej Europejki.

Maja szła jak burza i była o krok od zwycięstwa

Fot.Miss Polonia

ŁĘCZNA Będzie jacuzzi, sauny i wodny plac zabaw

STR. 2

Przedszkolaki pamiętają o ekologii

Kolorowe przedstawienie odbyło się w przedszkolu nr 4

STR. 20

Ile zaoszczędził starosta, co ma w garażu

STR. R2

Dramat samotnej matki z trójką dzieci.

Pożar zniszczył ich dom

- Ogień strawił dom pani Róży z Ciechanek Krzesimowskich.
- Rodzina ocalała, ale potrzebuje pomocy, by zacząć od nowa.

Strażacy musieli rozebrać dach budynku

STR. 7

Fot.KPP Łęczna

Fot.OSP Łęczna

„Ta placówka uratowała mi życie”. 20 lat domu dziecka

Dom dziecka w Kijanach świętował 20-lecie - były wspomnienia, spotkania z wychowankami i przekazanie nowego auta.

Zuzia i Kinga Wieczorek spędziły w tej placówce 12 lat

STR. 3

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL: 881 372 442

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

N 820 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

9 772450 441504

LEC

eprasa.pl 52ad03e542

STOPKA
wspólnota
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl
Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Będzie jacuzzi, sauny i wodny plac zabaw

Radni dali zielone światło na budowę nowej hali z wodnymi atrakcjami, która połączy się z basenem przy ulicy Szkolnej.

Przypomnijmy, że rozbudowa pływalni o nowe atrakcje była jedną z głównych obietnic wyborczych Leszka Włodarskiego.

Podczas sesji Rady Gminy w środę, 21 maja radni jednogłośnie podjęli uchwałę w sprawie przystąpienia do zmian w planie zagospodarowania przestrzennego Łęcznej, które pozwolą na budowę dodatkowej hali basenowej połączonej z istniejącym obiektem.

Znajdą się w niej: zjeżdżalnia wodna, wodny plac zabaw dla dzieci, brodzik dla najmłodszych dzieci, bicze wodne i hydromasaż, jacuzzi, saunarium oraz strefa relaksu.

Koszt? 17-20 mln zł?

Jak wyjaśnił burmistrz, za tym, by rozbudować obecny obiekt, przemawiają względy ekonomiczne.

Urzędnicy skonsultowali się już z ekspertami i branżowcami zajmującymi się tego typu inwestycjami w Polsce. Wnioski są jednoznaczne: integracja z istniejącą infrastrukturą znacznie obniża zarówno koszty budowy, jak i późniejszej eksploatacji.

- My po prostu wiemy, jakie mamy możliwości finansowe. A budowa całkiem nowego obiektu to wydatek między 50 a 100 mln zł – wyliczał burmistrz.

O wiele mniej wyniesie rozbudowa obecnego obiektu. Leszek Włodarski przywołał przykład Poniatowej, gdzie podobna inwestycja – dobudowa hali basenowej do istniejącego obiektu – kosztowała 15 mln zł. Biorąc pod uwagę wzrost cen, burmistrz zakłada, że koszt jej inwestycji może oscylować wokół 17-20 mln zł.

- W trakcie tworzenia projektu dowiemy się, czy jest możliwość wykorzystania już istniejącej infrastruktury, chociażby szatniowej czy sanitarnej... To mogłoby obniżyć koszty funkcjonowania i budowy obiektu – wyjaśnił Leszek Włodarski.

Zarządzać będzie PGKiM

Władze gminy planują w najbliższym czasie zabezpieczyć środki na przygotowanie projektu. Koszt dokumentacji technicznej może sięgnąć nawet 300 tys. zł. Jeśli uda się pozyskać fundusze na projekt, pod koniec 2025 roku gmina będzie dysponowała dokładnym kosztorysem, co pozwoli na wpisanie inwestycji do budżetu na 2026 rok.

Co do formy zarządzania nowym obiektem, Włodarski przyznał, że prowadzenie go bezpośrednio przez szkołę może być trudne i mniej opłacalne. Zamiast tego pływalnią zarządzałoby Przedsiębiorstwo Gospodarki Gminnej i Mieszkaniowej w Łęcznej.

Kamil Kulig

Spotkanie z historią w Cycowie

Spotkaniu towarzyszyła bogata prezentacja dawnych map, monet, książek oraz innych unikalnych materiałów źródłowych.

Te historyczne artefakty pozwoliły jeszcze głębiej zanurzyć się w klimat minionych epok i wzbogaciły przekaz o wizualne i namacalne dowody dawnego życia mieszkańców regionu.

W czwartek, 23 maja Gminny Ośrodek Kultury w Cycowie stał się miejscem gawędy historycznej „Najstarsze dzieje Cycowa i okolicy do roku 1850. Część 1". Poprowadziła ją Izabela Korzeniowska – miłośniczka i znawczyni lokalnej historii.

Wydarzenie zgromadziło wielu mieszkańców oraz pasjonatów przeszłości, którzy z zainteresowaniem wysłuchali opowieści o dawnych dziejach gminy Cyców i sąsiednich miejscowości. Dzięki barwnym opowieściom prowadzącej uczestnicy mieli okazję przenieść się w czasie i lepiej zrozumieć, jak wyglądało życie na tych terenach przed połową XIX wieku.

Kamil Kulig

„Wspólna Przygoda" po raz drugi w Ostrówku

W Szkole Podstawowej im. Bohaterów Armii Krajowej w Ostrówku odbyła się II Powiatowa Zabawa Integracyjna „Wspólna Przygoda".

W zabawie udział wzięli uczniowie ze szkoły w Ostrówku, a także z Nadrybia, Cycowa, SP nr 2 w Łęcznej, Milejowa oraz Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego.

Imprezę rozpoczął wspólny taniec do piosenki „Wspólna Przygoda", skomponowanej specjalnie na tę okazję. Następnie dzieci i młodzież rywalizowały w 15 zadaniach, rozwijających m.in. ekologiczną świadomość, pamięć i kreatywność.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody, bo tu liczyła się przede wszystkim integracja, współpraca i dobra zabawa.

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

3 czerwca,
godz. 8.00 - 14.00,
Zezulin (4)

4 czerwca,
godz. 8.00 - 15.00,
Łęczna ST -1 ul. Staszica
godz. 8.30 - 13.30,
Łęczna ST-59 ul. Chełmska

6 czerwca,
godz. 9.00 - 11.00,
Milejów Kol.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA
• BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK,
ul. Targowa 14

eprasa.pl 52ad03e542

Na urodziny jeden z domów otrzymał nowiutką dacię jogger

„Ta placówka uratowała mi życie”. 20 lat domu dziecka w Kijanach

20-lecie działalności świętowano w ubiegły czwartek w Witaniowie

Klucze do nowego auta pani dyrektor przekazał starosta Daniel Słowik

Dwie dekady temu w pustym internacie w Kijanach powstał dom dziecka. Jubileusz był okazją do wspomnień, spotkań dawnych wychowanków z pracownikami placówki, a także przekazania nowego samochodu.

Oficjalne otwarcie Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Kijanach miało miejsce 1 sierpnia 2005 r. Zamieszkała tam wówczas pierwsza trójka podopiecznych.

346 wychowanków

Na początku nowy dom opieki łączyła działania interwencyjne, pogotowie opiekuńcze, działania socjalizacyjne - dom dziecka, oddział dla dzieci w wieku do 3 lat oraz funkcję mieszkania chronionego dla pełnoletnich wychowanków i rodzin zastępczych. W ciągu dwóch dekad placówka otoczyła opieką 346 dzieci w każdym wieku.

20-lecie działalności świętowano w ubiegły czwartek, w kameralnej atmosferze domu w Witaniowie – jednym z dwóch oddziałów placówki. Wśród zaproszonych gości nie zabrakło tych najważniejszych: dawnych wychowanków, którzy dzięki tej placówce zyskali nowe życie. Wzruszającą historią podzieliły się siostry Kinga i Zuzia Wieczorek, które spędziły w Kijanach aż 12 lat.

– Trafiłam tu jako dziesięcioletnia dziewczynka. Było ciężko, jak to w życiu bywa, ale z perspektywy czasu wiem, że to uratowało mi życie. Miałam szansę dorosnąć inaczej niż moi rodzice. Dzięki wychowawcom, dyrektorom, wszystkim ludziom, którzy nas otaczali, poczułam, że mogę się rozwijać, że jestem kimś – mówi Kinga, dziś studentka pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej. Jej marzeniem jest zostać wychowawcą – wrócić do placówki, ale już w innej roli. – Nikt nie zrozumie tych dzieci lepiej niż ja. Byłam po tej drugiej stronie. Teraz mam wiedzę i chcę pomagać.

Młodsza z sióstr, Zuzia, pracuje w Lublinie, ale ze wzruszeniem wspomina lata spędzone w Kijanach. – Mimo że dziś nie mieszkam już w placówce, wychowawcy nadal są dla mnie jak rodzina. To coś więcej niż instytucja – to dom.

Od pustego internatu do domu pełnego życia

Początki placówki były skromne – jak wspomina Agnieszka Korzeniewska, pierwsza dyrektorka (2005-2019), tworzyli ją „po harcersku”, bez wzorców, z ogromną determinacją. Dzięki wsparciu kopalni Bogdanka i samorządu w opustoszałym budynku internatu powstał prawdziwy dom dziecka. Początkowo funkcjonował na jednym piętrze, później rozrósł się do dwóch oddziałów – w Kijanach i w Witanowie.

Dziś w Kijanach mieszka 16 dzieci, w Witanowie – 14. Choć limity są niższe, placówka nie rozdziela rodzeństw. – Trafiło do nas całe rodzeństwo. Nie mogliśmy ich rozdzielić – tłumaczy dyrektorka placówki, Marlena Samborska.

Dom jak prawdziwy dom

Celem jest stworzenie dzieciom warunków maksymalnie zbliżonych do rodzinnych. Stała kadra wychowawców, psycholog, pedagog, pracownik socjalny – wszyscy dbają o to, by dzieci miały nie tylko dach nad głową, ale także przestrzeń do nauki, rozwoju i odpoczynku.

– Mamy zajęcia kulinarne, sportowe, chodzimy na basen, dzieci korzystają z oferty domów kultury. Zależy nam, by rozwijały pasje i miały normalne dzieciństwo – mówi Samborska. – A do tego potrzeba nie tylko serca, ale i logistyki.

Nie zabrakło podziękowań od samorządowców, od lewej: burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski, wójt Spiczyna Tomasz Iwanicki, dyrektor placówki Marlena Samborska

Od lewej: Zuzia i Kinga Wieczorek. W domu dziecka spędziły 12 lat. - Dziś wiem, że to uratowało mi życie - mówi Kinga, która studiuje pedagogikę opiekuńczo-wychowawczą

Nowy samochód – nowa swoboda

Do niedawna ogromnym problemem był brak odpowiedniego środka transportu. Jeden samochód na dwie placówki to za mało. Wychowawcy często użyczali swoich prywatnych aut. W dniu jubileuszu uroczyście przekazano nowy, siedmioosobowy samochód - dacię jogger, którą powiat zakupił za 86 tys. zł.

– To jak w każdej rodzinie – mamy dzieci, musimy mieć samochód, żeby dowieźć je na zajęcia, do lekarza, na terapię. Ten pojazd to nie luksus, to potrzeba – mówił Daniel Słowik, starosta łęczyński.

Za każdym dzieckiem – człowiek

Największą siłą placówki są ludzie. – Nasz zespół to kobiety, które każdego dnia dają z siebie wszystko – mówi dyrektorka. – Czasem brakuje męskich wzorców, ale nadrabiamy to sercem. I mamy ogromne wsparcie – od sąsiadów, lokalnej szkoły, władz.

Była dyrektor Agnieszka Korzeniewska podkreśla, że to właśnie dzięki zaangażowaniu wielu osób możliwe było stworzenie miejsca, które zmienia życie. – Przez 14 lat widziałam wiele dramatów, ale też wiele szczęśliwych zakończeń. Dziś patrzę na nasze wychowanki i wiem, że było warto.

Nie brakuje też wyzwań. – Czasem wracają do nas dzieci naszych dawnych wychowanków. To trudne. Ale im wcześniej dziecko trafi do bezpiecznego środowiska, tym większa szansa, że będzie miało dobre życie – dodaje Korzeniewska.

Rodzina zastępcza – najlepsze rozwiązanie

Dziś jako dyrektorka Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Łęcznej Agnieszka Korzeniewska m.in. koordynuje pieczę zastępczą.

W powiecie łęczyńskim działa obecnie około 90 rodzin zastępczych, które opiekują się ponad 130 dziećmi. Niestety, nie dla wszystkich znajdzie się miejsce w takich rodzinach – zwłaszcza w przypadku licznych rodzeństw. Dlatego placówki wciąż są potrzebne.

– Zachęcamy do zainteresowania się tematem rodzicielstwa zastępczego – mówi Korzeniewska. – Nawet rozmowa, wsparcie sąsiadów, którzy są rodziną zastępczą, może wiele zmienić. Bo dzieci najlepiej rozwijają się w rodzinnej atmosferze.

Agnieszka Korzeniewska,
pierwsza dyrektor
Placówkę tworzyliśmy bez wzorców, trochę „po harcersku”

Marlena Samborska,
dyrektor Placówki
Mamy zajęcia kulinarne, sportowe, chodzimy na basen, dzieci korzystają z oferty domów kultury

Dwa domy, jedna misja

Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza to dziś dwa domy i jeden cel – dać dzieciom szansę na bezpieczne, godne życie. Jubileusz był nie tylko okazją do świętowania, ale i do refleksji nad tym, co jeszcze można zrobić.

– Placówka to nie tylko budynek. To ludzie, którzy każdego dnia stają się rodziną dla tych, którzy jej potrzebują – podsumowuje Marlena Samborska.

A kiedy dorosłe już dzieci wracają i mówią: „to był mój dom” – nie trzeba więcej dowodów, że to, co robią, ma sens.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 52ad03e542

Dziewięciu ratowników nie miało aktualnych uprawnień do kierowania pojazdem uprzywilejowanym, pomimo iż w grafikach wykazano ich jako kierowców ZRM

Ratownicy na za długich dyżurach, karetki z opóźnieniami. Szpital nie wykonuje zaleceń NIK-u

Kolejne kontrole pokazują, w jakim chaosie funkcjonuje pogrążony w kłopotach szpital w Lubartowie. Ujawniono, że ratownicy pełnili o wiele za długie dyżury, a karetki często przekraczały maksymalny czas dojazdu do pacjenta. Do tego bałagan m.in. w rachunkowości i „olanie" poleceń Najwyższej Izby Kontroli.

Sygnał od samych ratowników

W listopadzie ub.r. Agnieszka Kowalska-Głowiak, dyrektor Wydziału Zdrowia Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, informowała o planowanej kontroli w SPZOZ w Lubartowie. Czego miała dotyczyć?

„Szeroko pojętej kwestii związanej z systemem Państwowego Ratownictwa Medycznego. Do tego Ministerstwo Zdrowia życzy sobie, żebyśmy przyjrzeli się pracy szpitalnego oddziału ratunkowego" - wyjaśniała na konferencji prasowej dyrektor.

Kontrola została zlecona po otrzymaniu przez Ministerstwo Zdrowia pisma od samych ratowników medycznych lubartowskiego szpitala „ze wskazaniem potencjalnych nieprawidłowości, które w tym szpitalu funkcjonują". Jesienią ub.r. z SPZOZ-u w Lubartowie odeszło kilkunastu ratowników medycznych.

Kontrola została przeprowadzona na przełomie listopada i grudnia ub.r. O efektach kontroli poinformowano oficjalnie w wystąpieniu pokontrolnym, opublikowanym pod koniec kwietnia br.

Brak uprawnień, za długie dyżury, za długie dojazdy

W okresie objętym kontrolą funkcjonowanie zespołów ratownictwa medycznego zabezpieczało 65 ratowników medycznych. Z udostępnionego kontrolującym wykazu wynikało, że 43 ratowników może pełnić rolę kierowcy pojazdu uprzywilejowanego. - Z tej grupy dziewięciu ratowników nie posiadało aktualnych uprawnień do kierowania pojazdem uprzywilejowanym, pomimo iż w grafikach wykazano ich jako kierowców ZRM - czytamy w protokole kontroli. W dwóch przypadkach to brak aktualnych zezwoleń do kierowania pojazdami uprzywilejowanymi, w siedmiu przypadkach brak aktualnych orzeczeń lekarskich o braku przeciwwskazań do kierowania takimi pojazdami. Przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego sprawdzili grafiki ratowników medycznych. I też wykryli sporo nieprawidłowości. Członkowie ZRM niejednokrotnie pełnili dyżury przekraczające 24 godziny, a to maksymalny wymiar czasu pracy ratownika. Przykład: ujawniono przypadek ratownika, który pełnił dyżur nieprzerwanie przez... 60 godzin.

Badano też zgodność z przepisami maksymalnych czasów dotarcia zespołów ratownictwa medycznego na miejsce zdarzenia od chwili przyjęcia zgłoszenia. Tu też wytknięto dziesiątki naruszeń. Przykładowo: we wrześniu ub.r. zespół stacjonujący w Łucce zaliczył 67 wyjazdów do miasta powyżej 10 tys. mieszkańców oraz 83 wyjazdy poza takie miasto - w przypadku pierwszej kategorii wyjazdów maksymalny czas przekroczono siedem razy, w przypadku drugiej aż 32 razy. Takich przykładów w protokole kontroli jest znacznie więcej. Do tego dochodzą nieścisłości dotyczące zapisanych w systemie składów osobowych ZRM ze stanem faktycznym.

Co z tym SOR-em?

Kontrolerzy przyjrzeli się też funkcjonowaniu szpitalnego oddziału ratunkowego, uruchomionego w maju ub.r., stworzonego od nowa za kilkanaście milionów złotych.

Ujawnili, że podczas badanego okresu m.in. nie było całodobowego dostępu do badań endoskopowych (wymagany przepisami), nie było na wyposażeniu przyłóżkowego zestawu RTG (wymagany przepisami) oraz występowały problemy z zabezpieczeniem opieki lekarskiej na SOR-ze.

Ewa Mańdziuk
dyrektor szpitala w Lubartowie
Wdrożono działania naprawcze. O wynikach realizacji tych działań poinformujemy po sporządzeniu raportu z wykonania zaleceń NIK

Jakub Wróblewski
radny Rady Powiatu Lubartowskiego
Rzetelność dokumentacji księgowej szpitala pozostawia wiele do życzenia. Nie wiemy, ile mamy, ile wydaliśmy, ile wydajemy, ile do nas spływa

Fryderyk Puła
wicestarosta lubartowski
Powiem wprost, że nawet sugerowałem pani dyrektor zmianę księgowej w szpitalu

Szesnaście zaleceń

W wyniku kontroli sformułowano 16 zaleceń dotyczących funkcjonowania zespołów ratownictwa medycznego i SOR-u. Część z nich miała zostać wprowadzona przez dyrekcję SPZOZ-u w Lubartowie niezwłocznie, na realizację pozostałych wyznaczono termin do 30 czerwca br., jednocześnie dając czas szpitalowi na udzielenie informacji o wprowadzonych zmianach do 4 lipca br.

Najwyższa Izba Kontroli w szpitalu

O kontroli NIK-u w lubartowskim szpitalu pisaliśmy we „Wspólnocie" jeszcze w 2023 roku. Jej tematem było gospodarowanie sprzętem medycznym, chodziło o lata 2021-2023. Jak usłyszeliśmy wówczas w Delegaturze NIK w Lublinie, tego rodzaju kontrole instytucja podejmuje m.in. na podstawie informacji medialnych. Instytucja wykryła w szpitalu szereg nieprawidłowości. Chodziło m.in. o zalegający w magazynach sprzęt przekazany szpitalowi z Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, co określono jako niegospodarność czy niedopełnienie obowiązku przeprowadzenia inwentaryzacji środków trwałych w ustawowo przewidzianej formie i terminie. Do tego nieterminowe regulowanie zobowiązań oraz złożenie przez sekretarza szpitalnej komisji przetargowej niezgodnego z prawdą oświadczenia.

Ostatnią z wymienionych spraw zajęła się nawet prokuratura, ale ostatecznie postępowanie umorzono, bo śledczy nie dopatrzyli się złamania prawa. NIK wydała w związku z kontrolą listę zaleceń do wykonania przez dyrekcję lubartowskiego szpitala.

Jak szpital zareagował na kontrolę?

Do sprawy NIK wróciła pod koniec 2024 roku, a jej wyniki opublikowano pod koniec kwietnia br. Kontrolerzy sprawdzili, czy SPZOZ zastosował się do wniosków instytucji. Okazało się, że w wielu przypadkach szpital nie zrealizował wniosków pokontrolnych. Chodzi o cztery obszary: przeprowadzenie inwentaryzacji majątku szpitala, przedstawienie Radzie Społecznej szpitala rzetelnych planów inwestycyjnych oraz sprawozdań z ich realizacji, ujmowanie w księgach rachunkowych wszystkich składników aktywów trwałych oraz zdarzeń gospodarczych, a także terminowe spłacanie zobowiązań jednostki. O ile przy fatalnej sytuacji finansowej SPZOZ-u w Lubartowie, mającego długi już dawno przekraczające 100 mln zł, problem z terminowym płaceniem kontrahentom wydaje się naturalny, to już trudniej zrozumieć brak wypełnienia poleceń NIK-u odnośnie inwentaryzacji sprzętu czy rzetelnego prowadzenia ksiąg rachunkowych.

Wicestarosta doradza zwolnienie księgowej

Temat kontroli NIK-u pojawił się na ostatniej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego. - Szczególnie martwi to, co stwierdza NIK: że są nadal duże nieprawidłowości w inwentaryzacji składników majątkowych szpitala, to znaczy - szpital nadal nie wie, co posiada i ile to jest warte. Że jest nieaktualna polityka rachunkowości, w zasadzie nie wiadomo, kto ma się tym zająć. Pani księgowa uważa, że nie ona, natomiast wszyscy wiemy, kto powinien tę politykę rachunkowości opracowywać - wytknął z powiatowej mównicy radny Jakub Wróblewski. - Rzetelność dokumentacji księgowej pozostawia wiele do życzenia. Nie wiemy, ile mamy, ile wydaliśmy, ile wydajemy, ile do nas spływa - dodał. Zapytał także, czy sprawujący nadzór nad szpitalem Zarząd Powiatu planuje podjąć w tym zakresie jakieś działania.Po nim głos zabrał Fryderyk Puła, od niedawna wicestarosta powiatu lubartowskiego.

- Czasami przy kontroli jednostek samorządu litania tych błędów jest dosyć długa, co nie znaczy, że są to jakieś błędy, które niosą poważne konsekwencje. To są czasami zapisy typu „to powinno być w tym paragrafie, a jest zaksięgowane w tym paragrafie" - stwierdził wicestarosta, jednak zastrzegł: - Krytycznie oceniam działalność księgowości w szpitalu, nie ukrywam. Powiem wprost, że nawet sugerowałem pani dyrektor zmianę księgowej w szpitalu. Na razie takiej decyzji dyrektor nie podejmuje, bo aktualna księgowa jest od kilku miesięcy i próbuje ogarnąć to, co się dzieje w szpitalu. Kolejna zmiana być może w tym momencie nie byłaby korzystna, natomiast gdybym miał oceniać, to wydaje mi się, że trochę lekceważąco jednak służby finansowe szpitala podeszły do wyników tej kontroli. W sytuacji, kiedy są zalecenia, moim zdaniem należałoby je jak najszybciej wykonać.

Ujawniono przypadek ratownika, który pełnił dyżur nieprzerwanie przez... 60 godzin

Zastrzeżenia do kontroli

Tym razem NIK sformułowała 29 wniosków pokontrolnych, wyznaczając, jakie zadania ma wykonać personel szpitala i jednocześnie wyznaczyła termin, w którym SPZOZ ma poinformować o sposobie wykonania wniosków.

Obecnie SPZOZ-em kieruje Ewa Mańdziuk - od listopada ub.r. Przed nią jednostką zarządzali kolejno: Sylwia Domagała (2019-2021), Mirosław Makarewicz (2021-2023), Artur Szczupakowski (2023-2024) oraz Ewa Mateusiak (październik - listopad 2024). Zapytaliśmy dyrektor szpitala w Lubartowie, czy zgłosiła zastrzeżenia do wystąpienia pokontrolnego NIK-u. Na odpowiedź za dwoma pytaniami musieliśmy czekać niemal dwa tygodnie. Szefowa SPZOZ-u zaznaczyła, że jednostka zgłosiła zastrzeżenia do oceny dokonanej przez NIK. Jednocześnie poinformowano:

- Wdrożono działania naprawcze. O wynikach realizacji tych działań poinformujemy po sporządzeniu raportu z wykonania zaleceń NIK.

Co z zaleceniami wynikającymi z kontroli Urzędu Wojewódzkiego w sprawie ratownictwa medycznego i SOR-u? Dyrektor wskazuje, że czas na odpowiedź w tej sprawie ma do 4 lipca. - O realizacji zaleceń i wdrożonych działaniach poinformujemy po opracowaniu i przekazaniu odpowiedzi do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Dominik Smagała
LUB

eprasa.pl 52ad03e542

Wioleta Maziarz-Anisiewicz dyrektorką miejskiego żłobka

Szefową nowej placówki została osoba, która ma wieloletnie doświadczenie w kierowaniu prywatnym żłobkiem i przedszkolem w Łęcznej.

Dwie kandydatki

Nowa placówka powstaje przy ulicy Staszica, gdzie na cele żłobka przebudowywany jest budynek tzw. „małej szkoły" i będzie otwarta już od 1 września. Będzie to pierwszy od lat miejski żłobek w Łęcznej.

Do konkursu na dyrektora żłobka stanęły dwie osoby. Jedna nie spełniła wymogów formalnych.

Wszystkie formalności spełniła za to druga z kandydatek Wioleta Maziarz-Anisiewicz, która w rozmowie kwalifikacyjnej przekonała do siebie komisję i wygrała konkurs.

Jak czytamy w uzasadnieniu, „wykazała się bardzo dobrym przygotowaniem merytorycznym do pracy na ww. stanowisku. Kandydatka posiada wykształcenie wyższe, ukończone studia podyplomowe w zakresie edukacji dziecka oraz wieloletnie doświadczenie w kierowaniu żłobkiem oraz opiece nad dziećmi do lat 3, które gwarantuje prawidłowe wykonywanie powierzonych obowiązków".

Wioleta Maziarz-Anisiewicz przez wiele lat była szefową prywatnego żłobka i przedszkola Mali Odkrywcy

Będzie wspaniała zabawa z ciociami

Wioleta Maziarz-Anisiewicz przez wiele lat była bowiem dyrektorem Przedszkola Niepublicznego Mali Odkrywcy w Łęcznej.

Jak mówi, nowa funkcja będzie dla niej ogromnym zaszczytem, ale też wyzwaniem.

- Dzięki doświadczeniu i pasji w pracy z dziećmi będę chciała wspólnie z gronem pedagogicznym stworzyć miejsce przyjazne dla dzieci, które codzienną rozłąkę z rodzicami będą traktowały jako wspaniałą zabawę z przybranymi ciociami. Nasz żłobek będzie miejscem bezpiecznym, przyjaznym gdzie rodzice pełni obaw i lęku zwłaszcza w początkowych dniach adaptacyjnych będą mogli liczyć na moje i mojego personelu wsparcie – zapewnia Wioleta Maziarz-Anisiewicz.

- Zamierzam rozwijać u dzieci zainteresowania, które można już zaobserwować w wieku żłobkowym. Natomiast dzieci ze szczególnymi potrzebami będą w naszej placówce objęte szczególną troską i opieką. Wspaniała, nowoczesna i bezpieczna baza umożliwi naszym małym pociechom korzystanie z super wyposażonych sal, przestronnego placu zabaw. Zamierzam bardzo aktywnie współpracować ze środowiskiem lokalnym, rozbudzając w dzieciach pasje i zainteresowania różnymi dziedzinami życia – dodaje.

Nowy żłobek za ponad 4 miliony

Inwestycja opiewa na kwotę ponad 4,3 miliona złotych, z czego środki zostały pozyskane z rządowego programu „Maluch Plus".

Plan obejmuje kompleksową modernizację starego budynku tzw. „małej szkoły" przy ul. Staszica, w tym przebudowę instalacji wewnętrznych, remont sal, modernizację elewacji oraz budowę placu zabaw.

Rekrutacja trwa

Rodzice zainteresowani zapisaniem dziecka do żłobka mogą pobrać formularz rekrutacyjny ze strony internetowej Gminy Łęczna – www.leczna.pl. Wypełnione dokumenty należy złożyć osobiście w punkcie rekrutacyjnym, który mieści się w Przedszkolu Publicznym nr 2 przy ul. Staszica 19 w Łęcznej.

Punkt rekrutacyjny będzie czynny dwa razy w tygodniu: we wtorki w godzinach 15 - 17, w czwartki w godzinach 8 – 10.

Na ten moment złożono 46 podań. A wszystkich miejsc będzie 90.

Kamil Kulig

O G Ł O S Z E N I E

Milejów, dnia 3 czerwca 2025 roku

WÓJT GMINY MILEJÓW

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milejów dla fragmentów miejscowości Białka, Białka Kolonia, Jaszczów, Kajetanówka, Łysołaje Kolonia, Maryniów, Milejów, Milejów Osada, Ostrówek Kolonia, Wólka Łańcuchowska i Zalesie

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm - w brzmieniu obowiązującym przed 23 września 2023 r.) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 roku o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 pkt 2-5 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn.zm.), w związku z Uchwałą Nr VI/39/19 Rady Gminy Milejów z dnia 17 czerwca 2019 roku

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milejów dla fragmentów miejscowości Białka, Białka Kolonia, Jaszczów, Kajetanówka, Łysołaje Kolonia, Maryniów, Milejów, Milejów Osada, Ostrówek Kolonia, Wólka Łańcuchowska i Zalesie** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, sporządzoną w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do ww. projektu, w dniach **od 11 czerwca 2025 r. do 2 lipca 2025 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Milejów, ul. Partyzancka 13a, 21-020 Milejów, w godzinach od 09.00 do 13.00 oraz o jego publikacji na stronie BIP-u Urzędu Gminy Milejów pod adresem: www.milejow.pl (w zakładce Zagospodarowanie przestrzenne - ogłoszenia) i na stronie internetowej Urzędu Gminy Milejów.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu i w prognozie oddziaływania na środowisko rozwiązaniami odbędzie się w dniu **26 czerwca 2025 r.** w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie w godz. od 10.00 do 11.00.

Zgodnie z art. 8c i art. 18 ust.1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 46 pkt 1, art. 39 ust. 1, pkt 3, art. 40 i art. 41, w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zapewniając możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu oraz prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi do projektu planu miejscowego i prognozy oddziaływania na środowisko należy składać do Wójta Gminy Milejów, który jest organem właściwym do ich rozpatrzenia, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **17 lipca 2025 r.**

Pisma należy kierować na adres Urzędu Gminy w Milejowie z siedzibą przy ul. Partyzanckiej 13a, 21-020 Milejów lub w postaci elektronicznej za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@milejow.pl lub elektronicznej skrzynki podawczej (ESP), za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), Wzór pisma dostępny w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Milejów w zakładce: BIP – Zagospodarowanie przestrzenne – formularze do pobrania.

Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Wójt Gminy Milejów
Tomasz Suryś

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), dalej RODO, informuję, iż:

1. Administrator
Administratorem Państwa danych osobowych jest Wójta Gminy Milejów, ul. Partyzancka 13a, 21-020 Milejów, adres e-mail: sekretariwt@milejow.pl nr tel. 81 478 76 10

2. Inspektor Ochrony Danych
Kontakt z wyznaczonym Inspektorem Ochrony Danych w sprawach dotyczących przetwarzania Państwa danych osobowych oraz realizacji przysługujących Państwu praw związanych z ich przetwarzaniem możliwy jest pod adresem e-mail: inspektor@cbi24.pl

3. Cel i podstawa prawna przetwarzania
Państwa dane osobowe przetwarzane będą w celu sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Podstawą przetwarzania Państwa danych osobowych jest art. 6 ust. 1 lit. c RODO w związku z Ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Ustawą z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko.

4. Odbiorcy danych osobowych
Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty uprawnione do ich pozyskania na podstawie przepisów prawa, podmioty przetwarzające dane osobowe na podstawie zawartych umów powierzenia, operator pocztowy. W przypadku, gdy do przekazywania dokumentów wykorzystuje się ePUAP odbiorcą danych będzie również właściwy Minister.

5. Okres przechowywania danych osobowych
Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt Urzędu, niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wieczyście.

6. Prawa osób, których dane dotyczą
Posiadają Państwo prawo do żądania od Administratora sprostowania danych osobowych, ograniczenia ich przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych w Warszawie z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa. Ponadto przysługuje Państwu prawo dostępu do swoich danych osobowych - z zastrzeżeniem, że jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, prawo do uzyskania informacji o źródle ich pozyskania przysługuje jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

7. Informacja o wymogu podania danych osobowych
Podanie przez Państwa danych osobowych w zakresie wymaganym ustawodawstwem jest obligatoryjne. Odmowa podania danych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpatrzenia.

LEC

Hiszpański napastnik zostaje w Górniku

Przedstawiciele rywalizującego w piłkarskiej Betclic 1. Lidze Górnika Łęczna poinformowali o przedłużeniu kontraktu z 19-letnim napastnikiem z Hiszpanii.

Górnik Łęczna skorzystał z prawa jednostronnego przedłużenia kontraktu z Solo Traoré na kolejny sezon rozgrywkowy. Nowa umowa z Hiszpanem obowiązuje teraz do 30 czerwca 2026 roku.

Solo Traoré dołączył do ekipy zielono-czarnych w lipcu ub.r. Jest hiszpańskim napastnikiem, mającym korzenie w Wybrzeżu Kości Słoniowej.

Dziewięć występów zanotował ten 19-latek w sezonie 2024/2025, raz wychodząc w podstawowym składzie. Zaliczył nieco ponad 200 minut, ani razu nie wpisał się na listę strzelców.

W przeszłości grał w młodzieżowym zespole hiszpańskiej Girony, a przed przyjściem do Górnika w rezerwach klubu Zamora CF na szóstym poziomie rozgrywkowym w Hiszpanii.

Fot.Górnik Łęczna

Dziewięć występów zanotował Solo Traoré w sezonie 2024/2025, raz wychodząc na boisko w podstawowym składzie. Zaliczył nieco ponad 200 minut, ani razu nie wpisał się na listę strzelców

Wcześniej klub informował o wykupieniu Bekzoda Akhmedova oraz przedłużeniem kontraktów z Adamem Deją, Michałem Steszukiem, Kamilem Orlikiem i Patrykiem Malamisem.

Wiadomo już natomiast, że drużyny nie będzie prowadził trener Pavol Stano. Wraz z nim odchodzą trenerzy Peter Lérant i Adrian Olecki.

Według medialnych spekulacji, w Górniku miałby już nie zagrać Damian Warchoł, drugi najlepszy strzelec drużyny w zakończonym właśnie sezonie. Ofensywny gracz jest łączony ze Stalą Mielec.

Dominik Smagała

eprasa.pl 52ad03e542

Lubartowianie wśród nowo wyświęconych księży.

Syn byłej starosty odprawił swoją pierwszą mszę świętą

Ks. Wojciech Zybała błogosławi rodziców

Ewa Zybał

Czujemy radość, wzruszenie, wdzięczność Panu Bogu, że powołał naszego syna do kapłaństwa. Przygotowywał się do kapłaństwa, modlił się, dużo rozmyślał, jeździł na rekolekcje. Przypuszczaliśmy, że może być taki zamysł, żeby zostać księdzem. Kiedy tak zdecydował, wspieraliśmy go w tym.

31 maja arcybiskup lubelski Stanisław Budzik wyświęcił dziesięciu nowych kapłanów. Wśród nich - dwóch Lubartowian. Obaj odprawili 1 czerwca msze święte prymicyjne.

O godz. 12 w kościele pw. Wniebowstąpienia Pańskiego rozpoczęła się msza święta odprawiana przez ks. Wojciecha Zybałę, który w dzień wcześniej otrzymał święcenia kapłańskie. Przy wejściu do świątyni powitał go proboszcz, ks. Stanisław Rząsa.

Ks. Wojciech odprawił mszę, po której dziękował m.in. rodzicom - Krzysztofowi i Ewie Zybałom. Mama nowo wyświęconego księdza to była starosta lubartowska. Po mszy błogosławił kolejno księży, osoby konsekrowane, rodziców, rodzeństwo, najbliższą rodzinę - wszyscy do błogosławieństwa klękali przed ołtarzem, potem wszystkich obecnych w kościele. Błogosławieństwo ogólne było udzielone w postawie stojącej, potem chętni mogli przystąpić do błogosławieństwa indywidualnego, klęcząc.

W tym samym czasie, o godz. 12 w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy mszę świętą prymicyjną odprawiał inny wczoraj wyświęcony Lubartowianin, ks. Mateusz Budzyński

Marcin Kusyk

Radni gminy Niemce zdecydują o pierwszym absolutorium dla nowego wójta

Fot.Gmina Niemce

Wójt Marian Golianek po raz pierwszy będzie zabiegał o absolutorium. Z prawej zastępczyni wójta - Aneta Stefaniak, z lewej - skarbnik Aneta Chałupczak

Na 6 czerwca (godz. 10) zaplanowano sesję Rady Gminy Niemce, podczas której radni będą debatowali m.in. o wotum zaufania wójtowi Marianowi Goliankowi. Będzie to pierwsza dyskusja o absolutorium po zmianie gminnych władz.

Dotychczasowe głosowania radnych pokazały, że władze mają stabilne poparcie, zatem niespodzianek nie należy oczekiwać. Na pewno będzie dyskusja o budżecie, jego realizacji. Nowe władze w dużej mierze kontynuowały inwestycje rozpoczęte wcześniej. W pełni autorskie propozycje i plany finansowe dopiero będą uchwalane.

Uchwałę podejmuje bezwzględną większością głosów ustawowego składu Rady Gminy.

Artur Toruń

Wystawa Adama Bujaka w Lubartowie. Fotograf Jana Pawła II w Muzeum Parafialnym u św. Anny

Obraz św. Anny otrzymał Adam Bujak od ks. Andrzeja Juźko na pamiątkę wizyty w parafii

Publiczność na otwarciu wystawy

Obraz św. Anny otrzymał Adam Bujak od ks. Andrzeja Juźko na pamiątkę wizyty w parafii. Fotograf Jana Pawła II wziął udział w otwarciu wystawy swoich zdjęć.

Adam Bujak to wybitny polski fotograf, który miał okazję dokumentować pontyfikat Jana Pawła II. Był częstym gościem w papieskich apartamentach. Z Karolem Wojtyłą zetknął się już wcześniej jako mieszkaniec Krakowa.

- Koło mojego domu przechodził, gdy jeszcze nie mówiło się do niego „księże", ale jako student i jako robotnik - wspominał Adam Bujak. - Możliwe, że potem służyłem mu do mszy, ale w parafii św. Stanisława było tylu księży, że nie pamiętam - mówił.

W Muzeum Parafialnym prezentowane są dwie wystawy Adama Bujaka:

„Kalwaria" oraz „Droga świętości". Pierwsza z nich ukazuje Kalwarię Zebrzydowską – miejsce, do którego Bujak wielokrotnie powracał z aparatem od lat 60. XX wieku. Fotografie z tej serii stanowią wynik ponad czterech dekad pielgrzymowania i pracy dokumentacyjnej.

Druga wystawa, „Droga świętości", poświęcona jest papieżowi Janowi Pawłowi II. Zdjęcia te, wykonane przez Bujaka w trakcie licznych podróży papieskich, pokazują zarówno uroczyste wydarzenia, jak i codzienne chwile z życia Karola Wojtyły. Ekspozycja została przygotowana z okazji 20. rocznicy jego śmierci.

Marcin Kusyk

Adam Bujak na tle swoich zdjęć

Po paszport w Lubartowie? Już niedługo!

Porozumienie o utworzeniu punktu paszportowego w Lubartowie podpisali w styczniu burmistrz Krzysztof Paśnik i wojewoda Krzysztof Komorski. Uchwałę o utworzeniu takiego punktu radni przyjęli we wrześniu 2024 r. jednogłośnie.

Punkt paszportowy w Lubartowie będzie częściowo finansowany przez miasto, częściowo przez wojewodę. Miasto bierze na siebie zakup m.in. drukarek, czytnika linii papilarnych, skanerów itp. Po stronie wojewody jest rozbudowa łącza internetowego, zakup komputerów, wojewoda też zajmie się organizacją pracy punktu.

Punkt ruszy w Lubartowie już 17 czerwca - powiedział podczas obchodów 35-lecia samorządu Jarosław Szymczyk, dyrektor generalny Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 52ad03e542

Dramat samotnej matki z trójką dzieci. Pożar zniszczył ich dom

W niedzielny poranek 25 maja życie pani Róży i jej trójki dzieci zmieniło się nieodwracalnie. Pożar strawił ich dom w Ciechankach Krzesimowskich. Choć wszystkim udało się uciec z płonącego budynku, stracili niemal wszystko. Dziś potrzebują wsparcia, by odbudować swoje życie od podstaw.

Koszty przebudowy przekraczają możliwości finansowe pani Róży

Fot. OSP Łęczna

Strażacy musieli rozebrać dach budynku

Fot. OSP Łęczna

To miała być zwykła, spokojna noc. Około godziny 3:50 Justyna, 17-letnia córka pani Róży, obudziła się, słysząc niepokojące trzaski. Szybko zorientowała się, że ich dom stanął w ogniu. Obudziła mamę i młodszą siostrę, 14-letnią Agatę. Udało im się uciec dosłownie w ostatniej chwili. Na szczęście żadna z nich nie ucierpiała fizycznie. Najstarszy syn, 19-letni Kacper, nie był wówczas w domu. Choć cała czwórka przeżyła, trauma po dramatycznych wydarzeniach zostanie z nimi na długo.

Dom, w którym mieszkali, nie nadaje się już do zamieszkania. Tymczasowe schronienie znaleźli u bliskich. Dzięki ogromnemu sercu pracodawczyni pani Róży kobieta z czwórką dzieci mogła zamieszkać bezpłatnie w jednym z obiektów noclegowych w Łęcznej. To ogromna pomoc, ale tylko doraźna.

Zwykły remont nic nie da

Ekspertyza wykazała, że sam remont nie wystarczy. Budynek jest poważnie uszkodzony i konieczna będzie jego odbudowa lub całkowita przebudowa istniejącego obiektu gospodarczego. Koszty są ogromne, a rodzina pani Róży nie jest w stanie samodzielnie ich udźwignąć.

Pani Róża to samotna matka, która od lat samodzielnie wychowuje dzieci. Zawsze robiła wszystko, by zapewnić im bezpieczeństwo, spokój i dom pełen miłości. Niestety, od dawna nie mogła liczyć na pomoc byłego męża. Dziś sama potrzebuje wsparcia.

Bliscy od pierwszych chwil po tragedii ruszyli z pomocą – nie tylko finansową, ale i fizyczną. Pomagają zabezpieczyć ocalałe rzeczy, porządkują pogorzelisko, a także planują prace przy odbudowie. Wszyscy, którzy już wsparli rodzinę, zasługują na ogromne podziękowania.

Dziś każdy z nas może pomóc. Wystarczy drobna wpłata, udostępnienie informacji, a nawet przekazanie materiałów budowlanych – wszystko, co przybliży pani Różę i jej dzieci do odzyskania domu i poczucia bezpieczeństwa.

Kamil Kulig

JAK POMÓC

Zrzutka prowadzona jest na stronie internetowej pomagam.pl pod nazwą „na odbudowę po pożarze".

Osoby chcące pomóc mogą skontaktować się z Weroniką Mazur (tel. 533 198 425) lub Iwoną Mazur – 782 141 486

Zderzenie rowerzystów. Jedna osoba w szpitalu

Do zdarzenia doszło naprzeciwko byłego dworca PKS. 35-letnią rowerzystkę karetka zabrała do szpitala

Wszystko działo się na ścieżce rowerowej w centrum Puław. 35-latka z poważnymi obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. Drugi z rowerzystów doznał niegroźnych potłuczeń.

Wszystko działo się w piątkowy poranek (30 maja) na ul. Wojska Polskiego i ciągnącej się tam od ul. Gościńczyk do Al. Partyzantów ścieżce rowerowej. Dyżurny puławskiej komendy dostał zgłoszenie, że na wysokości dworca PKS doszło do zderzenia dwóch osób poruszających się po wspomnianej ścieżce rowerami.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 35-latka kierująca rowerem nie zachowała bezpiecznej odległości od poprzedzającego roweru, którym kierował 15-latek. W wyniku tego, gdy chłopiec skręcał w lewo, mieszkanka Puław uderzyła w niego, straciła panowanie nad rowerem i przewróciła się na chodnik - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Chwilę później na miejscu była już karetka, którą kobieta została przewieziona do szpitala. Chłopcu nic poważnego się nie stało. Doznał niegroźnych potłuczeń.

- Wyjaśniamy okoliczności zdarzenia i apelujemy o ostrożność do wszystkich użytkowników dróg, w tym również dróg dla rowerów - dodaje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

Drogo zapłacił za pośpiech

2,5 tys. zł mandatu i 15 punktami karnymi puławscy policjanci ukarali mieszkańca Rzeszowa, który drogą ekspresową S17 jechał ponad 200 km/h. Wszystko nagrał policyjny wideorejestrator.

Dla policjantów z puławskiej drogówki bezpieczeństwo na drogach regionu to priorytet. Dlatego, patrolując swój teren, zwracają uwagę na to, czy kierowcy respektują przepisy, zwłaszcza te, dotyczące dopuszczalnej w danym miejscu prędkości. Dlatego, gdy zauważyli osobowego mercedesa, który na ekspresówce nie jechał przepisowo, natychmiast wkroczyli do akcji. Policyjny wideorejestrator nagrał poczynania kierowcy, który pędził z szybkością 201 km/h. Mundurowi zatrzymali kierowcę na drodze w kierunku Lublina, na wysokości Cezaryna (Gmina Żyrzyn). Okazał się nim 60-letni mieszkaniec Rzeszowa. Mężczyzna został ukarany mandatem w wysokości 2,5 tys. zł, a na jego konto wskoczyło 15 punktów karnych.

- Jeśli w ciągu dwóch lat kierowca znowu popełni wykroczenie polegające na przekroczeniu prędkości, może otrzymać mandat w tzw. recydywie, czyli dwukrotnie powiększony - tłumaczy kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Drogówka skontrolowała busy. Kilkanaście zatrzymanych dowodów rejestracyjnych

Policjanci ruchu drogowego przeprowadzili akcję pn. „Kurier".

- Skupili się przede wszystkim na kontrolowaniu kierujących pojazdami do 3,5 t. Sprawdzane były busy dostawcze. Mundurowi sprawdzali stan techniczny oraz uprawnienia kierujących - poinformował 26 maja nadkom Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

W trakcie akcji funkcjonariusze skontrolowali łącznie 46 pojazdów. Odnotowali 46 wykroczeń, z czego trzy dotyczyły przewozu rzeczy. Najczęściej przewinienia dotyczyły niedostosowania dozwolonej prędkości, braku pasów bezpieczeństwa lub właściwego oświetlenia. W trakcie kontroli mundurowi zatrzymali 12 dowodów rejestracyjnych.

Joanna Niećko

PUL

R E K L A M A

Burmistrz Końskowoli informuje,

że na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Końskowoli przy ul. Pożowskiej 3a oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Końskowoli w pod adresem http://ugkonskowola.bip.lubelskie.pl został zamieszczony wykaz nieruchomości, stanowiących własność Gminy Końskowola, przeznaczonych do oddania w najem (lokal użytkowy o pow. 80,90 m2 w budynku Ratusza).

eprasa.pl 52ad03e542

Niebezpieczny wypadek na torowisku.

Kierowca stracił panowanie nad autem

Fot.KPP Ryki

Volkswagenem jechał drogą szutrową i nie dostosował prędkości do warunków ruchu, po czym stracił panowanie nad samochodem

Fot.KPP Ryki

Mieszkaniec powiatu ryckiego został ukarany mandatem karnym w wysokości 5000 zł i 8 punktów karnych za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa

POWIAT RYCKI: Niebezpieczny widok w Nadwiślance. 21-latek swoim Volkswagenem wjechał w nasyp kolejowy i zawisł na torach, co mogło doprowadzić do tragedii. Pociągi zostały wstrzymane, a służby działały sprawnie, by usunąć zagrożenie.

We wtorek wieczorem (27 maja) dyżurny dęblińskiego komisariatu otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu na torowisku w miejscowości Nadwiślanka. Zgłaszający wskazał, że samochód uderzył w słup i się zawiesił na nasypie kolejowym i dodał, że auto częściowo zatrzymało się na torowisku.

- Na miejsce pilnie skierowano podległych policjantów. Dyżurny zawiadomił Straż Ochrony Kolei. Natomiast dyżurny ruchu wstrzymał ruch pociągów na trasie kolejowej prowadzącej z Dęblina w kierunku Warszawy - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Obecne na miejscu służby usunęły pojazd z torowiska. Na szczęście w tym groźnie wyglądającym zdarzeniu nikomu nic się nie stało.

Volkswagenem kierował 21-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Kierujący był trzeźwy i miał uprawnienia do kierowania. Pracujący na miejscu zdarzenia funkcjonariusze ustalili, że 21-letni kierujący Volkswagenem jechał drogą szutrową i nie dostosował prędkości do warunków ruchu, po czym stracił panowanie nad samochodem. Jego pojazd zjechał z drogi, a następnie wjechał w nasyp kolejowy i uderzył w słup trakcji elektrycznej. Po zderzeniu część samochodu stała na torowisku.

W wyniku tego niebezpiecznego zdarzenia uszkodzone zostały elementy infrastruktury kolejowej oraz pojazd, którym kierował 21-latek.

- Mieszkaniec powiatu ryckiego został ukarany mandatem karnym w wysokości 5000 zł i 8 punktów karnych za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa. Apelujemy o rozwagę i zachowanie zdrowego rozsądku na drogach. Pamiętajmy, że pośpiech jest złym doradcą i zawsze należy dostosować prędkość do panujących warunków na drodze oraz posiadanych umiejętności, aby panować nad prowadzonym pojazdem - dodaje policjant.

Urszula Sadura

Skoda wylądowała w rowie. Uszkodziła ogrodzenie

W niedzielę, 25 maja przed godziną 10 w miejscowości Ruda Maciejowska (gmina Opole Lubelskie) doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego.

- Kierujący pojazdem 19-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie nie dostosował prędkości i techniki jazdy, przez co utracił panowanie nad pojazdem i zjechał do przydrożnego rowu - przekazuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Fot.OSP Opole Lubelskie

19-latek został ukarany mandatem karnym w wysokości 1100 zł

Kierowca Skody był trzeźwy, a w wyniku kolizji nikomu nic się nie stało. 19-latek został ukarany mandatem karnym w wysokości 1100 zł.

Agnieszka Gołębiowska

Miał przy sobie marihuanę. Złapali go policjanci z Lipska

POWIAT OPOLSKI: Mowa o 26-letnim mieszkańcu powiatu opolskiego, który wpadł w ręce policjantów w sąsiednim województwie. Został zatrzymany.

Funkcjonariusze z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Lipsku nocą w Kolonii Nadwiślańskiej zatrzymali do kontroli Opla. A za kierownicą pojazdu siedział 26-letni mieszkaniec powiatu opolskiego. Był trzeźwy, ale jego nerwowe zachowanie wzbudziło zainteresowanie mundurowych.

- Nabrali podejrzeń, że kierujący może znajdować się pod wpływem narkotyków - wyjaśnia asp. Monika Karasińska z KPP w Lipsku.

Okazało się, że się nie pomylili - policjanci znaleźli w samochodzie szklaną fifkę i zawiniątko z suszem roślinnym.

- Wstępne badanie testerem wykazało, że jest to marihuana. 26-latek został zatrzymany oraz pobrano mu krew do badań, celem potwierdzenia zawartości narkotyku w organizmie - dodaje asp. Monika Karasińska.

Za posiadanie środków odurzających 26-latek będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat trzech. Ale jeżeli badanie potwierdzi, że prowadził po środkach odurzających, to ilość zarzutów może ulec zmianie... Kierowanie pojazdem pod wpływem narkotyków zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat trzech, ale także zakazem kierowania pojazdami i wysoką grzywną.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik fizyczny, Lublin/Anmax		30,5 zł/godz.	z
Elektromonter instalacji elektrycznych, Lublin/Anmax		5 800,00 zł	z
Kierowca samochodu dostawczego, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Doradca klienta, Lublin/LEROY – MERLIN	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/DARMEX	1	5 300,00 zł	u
Stolarz, Lublin/DARMEX	1	5 300,00 zł	u
Pomocnik kucharza, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw obsługi klienta, Lublin/BEFLEXI	0,75	4 704,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Lublin/MULTI – FRIGO	1	4 666,00 zł	u
Referent, Lublin/19 Brygada Zmechanizowana	1	5 145,00 zł	u
Operator wielomaszynowy, Lublin/LAB TEST	1	5 000,00 zł	u
Pełnomocnik do spraw ochrony informacji niejawnych, Lublin/RZI	1	5 770,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Lublin/VALVO -TEC	1	4 666,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Lublin/VALVO -TEC	1	4 666,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw instalacji elektrycznych, Lublin/MOSIR Bystrzyca	1	6 000,00 zł	u
Konserwator – hydraulik, Lublin/MOSIR Bystrzyca	1	4 666,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Lublin/MKSTONE	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik fizyczny, Bogucin/KARAWAN	1	4 666,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych i maszyn budowlanych, Dys/MULTIWIDŁAK	1	4 666,00 zł	u
Elektromechanik, Dys/MULTIWIDŁAK	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik murarza, Garbów/Stefaniak	1	4 666,00 zł	u
Pracownik budowlany, Palikije Pierwsze	1	4 666,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Zaraszów	1	4 666,00 zł	u
Robotnik budowlany, Panieńszczyzna/BUD-MAR	1	6 000,00 zł	u
Inżynier branży sanitarnej Panieńszczyzna/BUD-MAR	1	6 800,00 zł	u
Robotnik przemysłowy, Motycz		32 zł/godz.	z
Pomocnik operatora lasera, Niedrzwica Duża/ART-POL – THERM	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik operatora lasera, Niedrzwica Duża/ART-POL – THERM	1	4 666,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Operator obrabiarek CNC, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca w branży przemysłowej, Marynin	1	4 666,00 zł	u
Drwal/ pilarz drzew/Krzczonów	1	4 666,00 zł	u
Technik elektryk, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Kolejny atak oszustów

POWIAT OPOLSKI: Tym razem w sidła oszusta dał się złapać mieszkaniec gminy Karczmiska (powiat opolski).

Oszust wykorzystał metodę „na znajomych". A to znaczy, że najpierw włamał się na konto społecznościowe zupełnie przypadkowej osoby, a potem - podszywając się pod właściciela konta - wysyłał do jego znajomych wiadomości z prośbą o podanie numeru telefonu.

- W przypadku podania numeru telefonu oszuści od razu proszą o szybką pomoc finansową poprzez udostępnienie kodu BLIK, najczęściej na opłacenie przesyłki, zakupów, czy tak, jak w tym przypadku, wsparcie dla oszusta na udział w konkursie - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

67-letni mieszkaniec gminy Karczmiska zgodził się na takie wsparcie. Oszust, podszywając się pod jego koleżankę, poprosił go o podanie numeru telefonu, a później o wygenerowanie kodu BLIK i przesłanie go.

- Zmanipulowany i nieświadomy zagrożenia mężczyzna wygenerował trzy kody BLIK, które następnie przekazał „koleżance". Tym sposobem mężczyzna z konta stracił prawie 3000 złotych - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

O tym, że został oszukany, zorientował się dopiero, gdy w mediach społecznościowych wyświetliło się nowe konto jego znajomej wraz z informacją, że ktoś w jej imieniu rozsyła wiadomości z prośbą o pomoc finansową. Wtedy 67-latek zgłosił się na policję.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 52ad03e542

Zdewastowali groby na cmentarzu w Dęblinie

Na pierwszy rzut oka widać, że takich zniszczeń nie zrobiły warunki atmosferyczne

Co musiało się zdarzyć w głowie człowieka lub kilka osób, by przyjść na cmentarz i dokonać aktu wandalizmu - pyta mieszkanka Dęblina

W minionym tygodniu doszło do trudnych do wytłumaczenia scen na cmentarzu komunalnym w Dęblinie. O sprawie poinformowali nas czytelnicy.

- Poszłam zapalić świeczkę do swoich bliskich. Gdy zobaczyłam to, co wydarzyło się w sektorze XIII, czyli w miejscu od bramy przy parkingu po lewej stronie, aż mnie zmroziło - mówi Małgorzata. Jak przyznaje, od razu dało się zauważyć działanie człowieka.

Co musiało się zdarzyć w głowie człowieka lub kilka osób, by przyjść na cmentarz i dokonać aktu wandalizmu. - Zniszczone znicze, porozrzucane kwiaty, zapewne krzyże. Nie umiem sobie tego wyobrazić - dodaje.

Wszystko działo się 24 maja. - Rozmawiałam z osobami, które mają swoich bliskich w pobliżu zdewastowanych grobów i przyznawały, że ten akt wandalizmu dział się w biały dzień. Trudno mi zrozumieć, jak można dopuścić takich czynów. Jeszcze wczoraj wszystko było w porządku. Regularnie chodzę tą aleją. Przecież zobaczyłabym takie zniszczenia. Gdy dzisiaj przechodziłam tą okolicą, nie mogłam uwierzyć, w to, co widzę. Od razu widać, że to działanie człowieka. Nie ma mowy, że zrobił to wiatr - mówi z kolei pani Urszula, która odwiedza bliskich zmarły niemal codziennie.

Sprawa została zgłoszona na policję. - Otrzymaliśmy zgłoszenie i prowadzimy działania, zbieramy informacje - przyznaje aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

> **Łukasz Filipek,**
> *rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach*
> *Otrzymaliśmy zgłoszenie i prowadzimy działania, zbieramy informacje*

Od nas o sprawie dowiedział się ks. kan. Andrzej Kania, proboszcz parafii Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie. - Pierwsze słyszę, ale aż nie mogę uwierzyć. Tutaj pojawia się pytanie o człowieczeństwo. Nie o wiarę, a o człowieczeństwo. Wiadomo, zemsta prowadzi do furii. Dla mnie jest to przykre i smutne, do czego może dochodzić w biały dzień - przyznaje.

Jak zauważa ks. Kania, nawet w czasie wojny Niemcy nie robili szkód na cmentarzach.

- Wiedzieli, że cmentarzom należy się szacunek oraz tym, którzy są tam pochowani. Jak dla mnie, zrobiła to młoda osoba, młode osoby. Starszy nie poszedłby i dokonał aktu wandalizmu. Apokalipsa mówi o szatanie. Wiele osób nie wie, ale wchodzi w kontakt ze złym duchem. Świętość ich odpycha od kościoła - dodaje.

Mateusz Połynka

Recydywista wszedł za seniorką do mieszkania. Przewrócił ją i okradł

Fot.KMP Lublin

Policjanci typują go do innych przestępstw z terenu miasta

Lublin: 43-latek został tymczasowo aresztowany za rozbój w warunkach recydywy. Wszedł za 84-latką do mieszkania, następnie zaatakował ją i wyrwał torebkę z zawartością dokumentów, telefonu oraz pieniędzy.

Do zdarzenia doszło 2 maja przy ulicy Pana Balcera w Lublinie.

- Z zebranych informacji wynika, iż 84-latka po powrocie do domu, nie zamknęła drzwi na zamek. Wykorzystał to sprawca, który wszedł do mieszkania - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski. - Kobieta próbowała odzyskać torebkę, którą trzymał już w ręku mężczyzna. Napastnik w trakcie szarpaniny przewrócił starszą kobietę na podłogę, a następnie uciekł ze skradzionymi łupami. W torebce znajdowały się dokumenty, pieniądze oraz telefon komórkowy.

Policjanci po przeanalizowaniu zebranych materiałów wpadli na trop 43-latka. Mężczyzna został zatrzymany. Okazało się, że jest poszukiwany za kradzieże do odbycia blisko roku więzienia.

Mieszkaniec Lublina w prokuraturze usłyszał zarzuty rozboju w warunkach recydywy. W poniedziałek (19 maja) decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Sprawa jest rozwojowa. Teraz policjanci typują go do innych przestępstw z terenu Lublina.

Za rozbój w warunkach recydywy grozi kara ponad 20 lat więzienia.

Joanna Niećko

Precedensowy wyrok. Żeby zostać wcześniej emerytem, stoczył z ZUS walkę w sądzie

Sąd ocenił, że mieszkaniec powiatu lubartowskiego w rzeczywistości pracował jakby był na etacie, mimo że zakład zobowiązał pracownika do założenia działalności gospodarczej.

Prawo do emerytury pomostowej przyznał mieszkańcowi powiatu lubartowskiego Sąd Okręgowy w Lublinie. Sprawa jest o tyle interesująca, że pracownik przez wiele lat pracował w przedsiębiorstwie jako kierowca przewożący butle z gazem. W latach 90. zakład pracy uzależnił dalsze wykonywanie pracy od założenia działalności gospodarczej przez pracownika i przejścia na umowę cywilnoprawną.

- W toku postępowania sądowego wykazywaliśmy, iż mimo że pracownik rozwiązał stosunek pracy i założył działalność gospodarczą, to de facto nic się nie zmieniło, dalej był podwładnym tych samych osób, a nawet korzystał z tego samego pojazdu do przewozu butli - wskazuje pełnomocnik adwokat Grzegorz Puszkarski.

Sąd ustalił, że pomimo zmiany formy współpracy strony opierały się na takich samych zasadach jak przy umowie pracę i zaliczył wnioskodawcy okres wykonywania pracy na podstawie umowy zwartej przez pracownika jako przedsiębiorcę do lat pracy niezbędnych do ustalenia prawa do emerytury pomostowej. Wyrok jest prawomocny. Sąd Apelacyjny oddalił apelację ZUS-u.

- To pierwszy taki przypadek w mojej kancelarii, gdzie w toku postępowania sądowego o przyznanie prawa do emerytury sąd przyznał je także wnioskodawcy, który nie legitymował się wymaganym okresem pracy w ramach stosunku pracy, jednakże ustalił istnienie stosunku pracy w ramach współpracy w oparciu o umowę cywilnoprawną - mówi adwokat Grzegorz Puszkarski.

Prawo do emerytury pomostowej przysługuje między innymi pracownikowi, który spełnia łącznie następujące warunki:

- urodził się po dniu 31 grudnia 1948 roku,
- ma okres pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze wynoszący co najmniej 15 lat,
- osiągnął wiek wynoszący co najmniej 55 lat dla kobiet i co najmniej 60 lat dla mężczyzn;
- ma okres składkowy i nieskładkowy, wynoszący co najmniej 20 lat dla kobiet i co najmniej 25 lat dla mężczyzn.

red.

WSP

„Czołówka" hulajnogi i roweru. Dwóch nastolatków w szpitalu

Fot.KPP Ryki

W wyniku zderzenia się kierownicami obaj kierujący upadli

Ryki: 18-latek jadący hulajnogą elektryczną zderzył się z 19-letnim rowerzystą. Trafili do szpitala.

W środę (28 maja) wieczorem na drodze rowerowej biegnącej wzdłuż ulicy Lubelskiej w Rykach doszło do wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że podczas manewru wymijania doszło do zderzania czołowego obu pojazdów. W wyniku zderzenia się kierownicami obaj kierujący upadli. Zarówno 18-letni kierujący hulajnogą elektryczną, jak i 19-letni rowerzysta w wyniku zdarzenia drogowego doznali obrażeń ciała i zostali przewiezieni do szpitala - informuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Obaj kierujący byli trzeźwi.

Joanna Niećko

eprasa.pl 52ad03e542

WYBORY
PREZYDENTA RP 2025

Ostateczne wyniki PKW podała w poniedziałkowy poranek

Karol Nawrocki nowym prezydentem Polski. W naszym regionie zdobył multum głosów

Miało być „na żyletki" i było! O tym, kto zostanie prezydentem RP, po drugiej turze wyborów zadecydowała różnica niespełna 400 tys. głosów. Nową głową państwa zostanie Karol Nawrocki, do czego walnie przyczynili się wyborcy z naszego województwa.

Fot. Agnieszka Ciekot

Karol Nawrocki
zdobył 50,89 proc. poparcia (10 606 628 głosów)

Fot. Dominika Pilonis

Rafał Trzaskowski
zdobył 49,11 proc. poparcia (10 237 177 głosów)

Do lokali wyborczych Polacy ruszyli najpierw 18 maja. Do wyboru mieli 13 kandydatów. Byli to: Artur Bartoszewicz (bezpartyjny), Magdalena Biejat (Lewica), Grzegorz Braun (Konfederacja Korony Polskiej), Szymon Hołownia (Polska 2050 Szymona Hołowni), Marek Jakubiak (Federacja dla Rzeczpospolitej), Maciej Maciak (lider Ruchu Dobrobytu i Pokoju), Sławomir Mentzen (Konfederacja Wolność i Niepodległość), Karol Nawrocki (popierany przez Prawo i Sprawiedliwość), Joanna Senyszyn (bezpartyjna), Krzysztof Stanowski (bezpartyjny), Rafał Trzaskowski (popierany przez Koalicję Obywatelską), Marek Woch (Bezpartyjni Samorządowcy - Łączy nas Polska), Adrian Zandberg (partia Razem).

Najlepszy wynik w pierwszej turze, przy frekwencji na poziomie 66,91 proc., uzyskał Rafał Trzaskowski. Zdobył on 31,36 proc. głosów. To niewiele więcej niż Karol Nawrocki, na którego postawiło 29,54 proc. wyborców. I to właśnie ta dwójka spotkała się 1 czerwca w drugiej turze wyborów.

Faworyt bukmacherów

Nieznacznym faworytem bukmacherów przed niedzielną dogrywką był Karol Nawrocki. Dlaczego? Przez prawicę.

A właściwie bardzo dobry wynik, jaki kandydaci z tej strony politycznej barykady uzyskali w pierwszej turze wyborów. Sławomir Mentzen z Konfederacji zdobył 14,81 proc. poparcia (2,9 mln głosów), czwarty w zestawieniu Grzegorz Braun z Konfederacji Korony Polskiej 6,34 proc. (1,2 mln). A ich wyborcom bliżej do poparcia Karola Nawrockiego niż Rafała Trzaskowskiego.

Z kolei o głosowanie na Rafała Trzaskowskiego oficjalnie do swoich wyborców zaapelowali Szymon Hołownia z Trzeciej Drogi (4,99 proc. - 979 tys.) i Magdalena Biejat z Lewicy (4,23 proc. - 829 tys.). Żadnemu z kandydatów przed drugą turą poparcia nie przekazał za to Adrian Zandberg z Razem (4,86 proc. - 952,8 tys.).

WYNIK WYBORÓW

Karol Nawrocki
50,89%

Rafał Trzaskowski
49,11%

FREKWENCJA
71,63%

FREKWENCJA

Lublin - **74,65%**
Biała Podlaska - **71,48%**
Chełm - **66,33%**
Zamość - **68,17%**
pow. bialski - **67,34%**
pow. biłgorajski - **67,89%**
pow. chełmski - **62,35%**
pow. hrubieszowski - **61,80%**
pow. janowski - **73,42%**
pow. krasnostawski - **63,83%**
pow. kraśnicki - **67,29%**
pow. lubartowski - **70,51%**
pow. lubelski - **73,50%**
pow. łęczyński - **70,86%**
pow. łukowski - **72,75%**
pow. opolski - **67,06%**
pow. parczewski - **66,62%**
pow. puławski - **71,65%**
pow. radzyński - **68,68%**
pow. rycki - **73,03%**
pow. świdnicki - **70,53%**
pow. tomaszowski - **64,47%**
pow. włodawski - **65,39%**
pow. zamojski - **66,39%**

Prorocze słowa Kaczyńskiego

Dogrywkowa kampania wyborcza, która wystartowała 18 maja tuż po godz. 21, przybrała zawrotne tempo. Gorące tematy wystrzeliwują w powietrze, by za kilkadziesiąt godzin przyćmiły je kolejne. Eksperci zgodnie zapowiadali, że ostateczna różnica głosów w drugiej turze będzie bardzo nieznaczna, używano określenia „na żyletki".

I to się sprawdziło. Emocji w niedzielny wieczór, 1 czerwca, nie brakowało. Według podanych tuż po godz. 21 wyników sondażowych exit poll to Rafał Trzaskowski uzyskał 50,3 proc. głosów, natomiast Karol Nawrocki otrzymał 49,7 proc. poparcia. W sztabie tego pierwszego był wybuch euforii, w szeregach PiS-u też, ale bardziej umiarkowany.

- Myśmy doszli do tego momentu, w którym rzeczywiście możemy powiedzieć: tej nocy wygramy te wybory - powiedział podczas wieczoru wyborczego Jarosław Kaczyński, prezes PiS.

Okazało się, że miał rację. Niedługo później gruchnęła wiadomość, że według badania late poll, a zatem bazującego na częściowych rzeczywistych (a nie sondażowych, uzyskanych jako ustne deklaracje od wyborców - jak przy exit poll) wynikach głosowania to Karol Nawrocki zdobył więcej głosów od Rafała Trzaskowskiego.

W miarę zliczania głosów z kolejnych komisji wyborczych różnice między kandydatami ulegały zmianom. Ostateczne wyniki PKW podała w poniedziałkowy poranek. Karol Nawrocki zdobył 50,89 proc. poparcia (10 606 628 głosów) i to on zostanie nowym prezydentem Polski. Rafał Trzaskowski zdobył 49,11 proc. poparcia (10 237 177 głosów).

Rekordowa frekwencja

Frekwencja w niedzielnych wyborach wyniosła 71,63 proc. i była rekordowa, jeżeli chodzi o wybory prezydenckie w Polsce. To więcej niż w dotychczas rekordowych wyborach prezydenckich z 1995 roku, gdy zagłosować poszło 68,23 proc. uprawnionych Polaków.

Miasto	Karol Nawrocki	Rafał Trzaskowski
Lublin	48,84%	51,14%
Biała Podlaska	58,66%	41,34%
Chełm	53,89%	46,11%
Zamość	56,85%	43,15%

Powiat	Karol Nawrocki	Rafał Trzaskowski
bialski	72,74%	27,26%
biłgorajski	76,16%	23,84%
chełmski	74,16%	25,84%
hrubieszowski	71,49%	28,51%
janowski	84,26%	15,74%
krasnostawski	68,67%	31,33%
kraśnicki	72,84%	27,16%
lubartowski	72,84%	27,16%
lubelski	67,55%	32,45%
łęczyński	73,48%	26,52%
łukowski	78,94%	21,06%
opolski	72,87%	27,13%
parczewski	70,00%	30,00%
puławski	62,10%	37,90%
radzyński	76,12%	23,88%
rycki	69,54%	30,46%
świdnicki	63,55%	36,45%
tomaszowski	73,21%	26,79%
włodawski	61,71%	38,29%
zamojski	76,37%	23,63%

Lubelskie za Nawrockim

Województwo lubelskie, zgodnie z oczekiwaniami, zagłosowało na kandydata popieranego przez PiS. Karol Nawrocki zdobył w naszym regionie 66,65 proc., przy 33,46 proc. głosów dla Rafała Trzaskowskiego. Ten drugi minimalnie wygrał w Lublinie, ale na pozostałych terenach triumfy święcił Karol Nawrocki, również w dużych miastach - Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu.

Dominik Smagała

Prokuratura wszczyna postępowanie w sprawie byłego kandydata na prezydenta. Podwładni Wocha mówią o...

Prokuratura zbada, czy Marek Woch, pochodzący z Kąkolewnicy były kandydat na prezydenta, dopuścił się naruszenia praw swoich podwładnych.

Informacja wypłynęła dzień po tym, jak Woch poparł w drugiej turze Karola Nawrockiego, dodając, że sam również pracował w ochronie.

Jak doniosły zaraz po tym media, Marek Woch jako dyrektor generalny w Biurze Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców znalazł się w centrum poważnych oskarżeń. Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła dochodzenie w sprawie doniesień dotyczących jego działań wobec pracowników instytucji, którą kierował.

Sprawa ujrzała światło dzienne po tym, jak do Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie wpłynęła anonimowa skarga. Jak poinformował rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie, Piotr Antoni Skiba, dochodzenie obejmuje okres od września 2018 roku do stycznia 2023 roku. Oskarżenia dotyczą m.in. stosowania gróźb, niewypłacania wynagrodzeń za pracę w godzinach nadliczbowych oraz używania przemocy fizycznej wobec podwładnych.

Byli pracownicy Marka Wocha cytowani przez „Rzeczpospolitą" i radio TOK FM opisują jego styl zarządzania jako skrajnie nieakceptowalny. Jeden z nich stwierdził, że „ludzi traktuje jak zwierzęta albo gorzej". Z relacji wynika również, że Woch miał zmuszać pracowników do pracy po godzinach bez dodatkowego wynagrodzenia, a także kontaktować się z nimi podczas urlopów i świąt.

Prokuratura kontynuuje gromadzenie materiału dowodowego, który ma pozwolić na ocenę zachowania byłego kandydata.

Magdalena Kołcoń

WSP

eprasa.pl 52ad03e542

Władze Puław wygrały w sądzie.

Ekrany przy Orliku, za który prezydent miał siedzieć – legalne

Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że ekrany akustyczne ustawione przez miasto przy boisku z zakazem użytkowania stoją legalnie. Puławy od kilku lat walczą o możliwość pełnego korzystania z „Orlika", który zdaniem mieszkającego obok małżeństwa emituje zbyt dużo światła i hałasu.

Zgodnie z decyzją sądu ekrany akustyczne zostają na swoim miejscu, bo stoją tu legalnie

Batalia o boisko

Na naszych łamach poświęciliśmy już wiele miejsca konfliktowi, jaki od kilku lat trwa między władzami Puław a właścicielami domu jednorodzinnego, który sąsiaduje z SP 4 na Włostowicach i tamtejszym „Orlikiem". Z boiska przy Szkole Podstawowej nr 4 w Puławach poza uczniami podstawówki i to tylko w czasie lekcji, nie mogą po południu korzystać dzieci z osiedla i inni pasjonaci aktywności na świeżym powietrzu. W 2018 r. starszemu małżeństwu, którego działka graniczy z terenem szkoły, zaczął przeszkadzać hałas ze szkolnego obiektu. Para podała miasto do sądu i wygrała. Sąd stanął po stronie puławian i zakazał korzystania z „Orlika" po godzinach pracy szkoły, a więc mieszkańcom osiedla i klubom piłkarskim, które tam trenowały. Boisko mogło być wykorzystywane jedynie do lekcji wuefu oraz zawodów, ale pod warunkiem, że bierze w nich udział drużyna miejscowej szkoły.

W 2020 r. władze miasta zleciły przygotowanie ekspertyzy dotyczącej poziomu hałasu, jaki generuje obiekt i jego użytkownicy, by następnie od strony działki starszego małżeństwa ustawić ekrany akustyczne, które miałyby ograniczyć poziom hałasu przedostającego się na ich posesję. Liczący 64 metry długości i cztery metry wysokości mur z ekranów kosztował miasto prawie 240 tys. zł. Po jego ustawieniu przywrócono możliwość korzystania z boiska.

Jak nie kijem...

Jednak ustawienie ekranów, które jak wydawało się władzom miasta, miałyby częściowo rozwiązać problem, przysporzyło kolejnych. Małżeństwo uznało, że w miasto w ten sposób łamie sądowy zakaz i w 2022 r. przed sądem zażądało nałożenia na gminę 15 tys. zł grzywny. Sąd Rejonowy w Puławach oddalił pozew. Sąsiedzi „Orlika" odwołali się, a Sąd Okręgowy w Lublinie przyznał im rację, zmniejszając jedynie wysokość grzywny do 5 tys. zł, która to kara w przypadku jej niezapłacenia zostanie zamieniona na pięć dni aresztu dla prezydenta miasta. Paweł Maj nie ugiął się, nie zapłacił. 7 kwietnia miał stawić się w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim, ale nieoczekiwanie ktoś kilka dni wcześniej zapłacił grzywnę, dzięki czemu prezydent Maj nie musiał iść do więzienia.

Paweł Maj, *prezydent Puław*
- Zrobiliśmy kolejny krok w stronę przywrócenia normalnego funkcjonowania obiektu sportowego, z którego korzystają mieszkańcy tej części miasta

Małżeństwo zaskarżyło również decyzje starosty puławskiego i wojewody lubelskiego, które wydały zgodę na budowę ekranów. Niestety sąd stanął po ich stronie, co groziło dla miasta poważnymi konsekwencjami finansowymi - w grę wchodziło przeprojektowanie ekranów, a nawet ich rozbiórka.

Prezydent walczy do końca

Władze Puław nie poddały się i złożyły skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Ten po rozpatrzeniu sprawy oddalił skargę małżeństwa, uchylając wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

- W praktyce oznacza to, że ekran akustyczny przy Orliku na Włostowicach jest w pełni legalny - a jego rozbiórka nie wchodzi już w grę - poinformował w czwartek, 29 maja - w dzień wydania wyroku - prezydent Paweł Maj na swoim oficjalnym profilu w mediach społecznościowych i dodał:

- Wyrok NSA jednoznacznie rozstrzyga sprawę na korzyść Puław. Choć nie powoduje jeszcze automatycznego zniesienia ograniczeń w korzystaniu z Orlika, to eliminuje główny argument przeciwników: brak prawomocnego pozwolenia na budowę. W trwającym postępowaniu cywilnym przed Sądem Rejonowym w Puławach ten zarzut był stale podnoszony.

Niestety na razie użytkowanie boiska wciąż jest ograniczone, bo miasto musi w dalszym ciągu przestrzegać wyroku zakazującego użytkowania obiektu poza godzinami pracy szkoły. Bez jego uchylenia urzędnicy nie mogą zezwolić na otwarcie boiska popołudniami. Dlatego prawnicy urzędu miasta już od 2022 r. walczą przed sądem o uchylenie niekorzystnej decyzji sądu. Sprawa jest w toku.

Marta Pietroń

Wjechał rowerem wprost pod busa

Z obrażeniami ciała do szpitala trafił mieszkaniec powiatu puławskiego, który będąc w stanie nietrzeźwości, doprowadził do zderzenia z dostawczym Peugeotem, a następnie chciał uciec z miejsca zdarzenia. Przyczyna wyszła na jaw, gdy w ruch poszedł alkomat.

Fot.KPP Puławy

Rowerzysta jechał lewą zamiast prawą stroną jezdni, a gdy zobaczył za zakrętem jadący samochód, gwałtownie skręcił na środek jezdni, doprowadzając do zderzenia z autem

Do zdarzenia doszło po południu w czwartek, 29 maja w Kaleniu w gminie Markuszów. Dyżurny puławskiej komendy otrzymał informację o potrąceniu rowerzysty, który wjechał wprost pod nadjeżdżającego busa, a następnie uciekł. Na miejsce wyruszył policyjny patrol z komisariatu w Kurowie. Tam zastał kierowcę dostawczaka i rowerzystę.

- Z relacji uczestników zdarzenia wynika, że rowerzysta, jadąc lewą stroną drogi, zauważywszy wyjeżdżający zza zakrętu samochód, próbował zjechać mu z drogi, skręcając do środka jezdni. Tym samym doprowadził do zderzenia z Peugeotem - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Rowerzysta, niewiele myśląc, podniósł się i porzucając rower, próbował oddalić się z miejsca zdarzenia. Ale ujął go kierowca busa i powiadomił służby ratunkowe. Policjanci sięgnęli po alkomat. 57-latek kierujący jednośladem wydmuchał prawie dwa promile. Ze względu na odniesione obrażenia został przewieziony do szpitala.

- Policjanci z Kurowa prowadzą czynności w kierunku kolizji drogowej - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

WSP

Potrąciła rowerzystkę i odjechała

Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia, do jakiego doszło w miniony czwartek (29 maja) w centrum Puław. 70-latka z poważnymi obrażeniami ciała trafiła do szpitala.

Fot.KPP Puławy

To właśnie na tym przejściu doszło do potrącenia rowerzystki

Do zdarzenia doszło przy ul. Wojska Polskiego. Mieszkanka Puław pokonywała ulicę, przejeżdżając po przejeździe rowerowym, gdy uderzyło w nią osobowe Renault. Kobieta upadła na ziemię, ale kierująca samochodem, zamiast zatrzymać się, pojechała dalej. Dzięki świadkom udało się ustalić pojazd, który uczestniczył w kolizji. - Okazało się, że kierowała nim 76-letnia mieszkanka gminy Końskowola. Wyjaśnienia kierującej samochodem odbiegały od wcześniejszych ustaleń, jednakże uszkodzenia samochodu wskazywały na to, że faktycznie doszło do potrącenia rowerzystki - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Za stworzenie zagrożenia w ruch policja zatrzymała 76-latce kierującej Renault prawo jazdy. - Wyjaśniamy okoliczności zdarzenia - dodaje rzeczniczka puławskich stróżów prawa.

Marta Pietroń

eprasa.pl 52ad03e542

Radni PiS zmienili statut powiatu

Znowu więcej osób do rządzenia

Pomysł rozszerzenia Zarządu Powiatu o kolejnych etatowych członków zrodził się tuż po wyborach samorządowych. Jednak skutecznie bojkotowali to radni z opozycji. Teraz sprawa liczebności tego gremium znowu rozpaliła emocje.

Do tej pory zarząd powiatu tworzą: starosta Dariusz Piotrowski, wicestarosta Janusz Złotucha oraz Marek Wójcik - etatowy członek zarządu. Nie ma w składzie - jak w innych powiatach - członka zarządu niezatrudnionego na etacie.

Malutki powiat opolski (56 tys. mieszkańców) będzie miał już nie jednego, a dwóch członków Zarządu Powiatu (w przegłosowanej uchwale nie ma informacji, czy etatowych, czy nie).

Tak zdecydowali na wtorkowej nadzwyczajnej sesji (27 maja) radni powiatowi PiS, którzy jak jeden mąż podnieśli rękę za powiększeniem Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim o kolejnego członka. Opozycji ten pomysł się nie spodobał - siódemka radnych zagłosowała przeciw. Sesja była zwołana w innym celu, ale o wprowadzenie dodatkowego punktu do porządku obrad zawnioskował Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

„Zaszły nieprzewidziane okoliczności"

Zaskoczeni propozycją starosty radni opozycyjni uważają takie zachowanie za niepoważne.

- Sprawa zmiany statutu powiatu absolutnie jest sprawą poważną. Ja uważam, że powinniśmy w komisjach przedyskutować tę kwestię i na normalnej sesji to przegłosować. Dla mnie jest to traktowanie nas jako radnych bardzo niepoważne, dlatego że w ostatnim momencie wrzuca nam się kwestię dotyczącą zmiany bardzo istotnej - mówił radny Janusz Goliszek.

W podobnym tonie wypowiedział się także Grzegorz Kapica, zaznaczając, że radni nie mieli przed głosowaniem możliwości zabrania głosu.

- Każde jedno głosowanie powinno być poprzedzone tym, żeby radni mieli możliwość wypowiedzenia się. Tym bardziej w sytuacji, kiedy następuje tzw. „wrzutka" - podkreśla Grzegorz Kapica, wiceprzewodniczący Rady.

Ale „zaszły nieprzewidziane okoliczności"... Według starosty Dariusza Piotrowskiego zmiana statutu zapewnić ma sprawną i nieprzerwaną pracę organu wykonawczego, a zwłaszcza w sytuacjach losowych, np. w przypadku długotrwałej absencji jednego z członków Zarządu Powiatu spowodowanej problemami zdrowotnymi lub innymi nieprzewidzianymi okolicznościami.

- Dotychczasowy skład Zarządu ustalony na minimalnym poziomie w przypadku absencji jednego z członków może prowadzić do utrudnień w podejmowaniu decyzji oraz realizacji zadań powiatu, a nawet do ryzyka braku kworum wymaganego do podejmowania uchwał - wyjaśnia starosta, podkreślając, że zmiana ma jedynie charakter prewencyjny i organizacyjny, a jej celem jest zabezpieczenie interesu publicznego. - Znaleźliśmy się w sytuacji nadzwyczajnej, dlatego też w takim trybie proszę o podjęcie uchwały - dodał.

Do głosu starosty dołączył wicestarosta, Janusz Złotucha, wytykając jeden mankament trzyosobowego Zarządu.

- Działa on w pełnym składzie tylko wtedy, kiedy nic nadzwyczajnego się nie zdarzy. To są niezbadane wyroki - podkreślił wicestarosta.

- Nieobecność jednego z trzech nie komplikuje i nie niszczy niczego - stwierdził Grzegorz Kapica, dodając, że nadzór wojewody, dokonując oceny tej uchwały, powinien ją unieważnić.

Kto dołączy do Zarządu Powiatu Opolskiego? O tym radni jeszcze nie zdecydowali.

Fot.Agnieszka Ciełot

Dariusz Piotrowski,
starosta opolski
Rozszerzenie Zarządu Powiatu o dodatkowego członka pozwoli na elastyczne reagowanie na nieprzewidziane absencje, zapewni ciągłość pracy Zarządu oraz umożliwi sprawne podejmowanie decyzji w sytuacjach kryzysowych.

Kilka miesięcy temu też próbowali

Przypomnijmy. Pomysł rozszerzenia Zarządu Powiatu o dwóch kolejnych etatowych członków był już na tapecie radnych z Rady Powiatu Opolskiego tuż po zeszłorocznych wyborach samorządowych. Partyjne oczekiwania PiS-u były takie, aby zmiany tej dokonać tuż po wyborach, na pierwszej sesji, na której radni składali ślubowanie. Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim przez lata funkcjonował w składzie pięcioosobowym, w tym trzech członków zatrudnionych było zawsze na etacie. A dwóch pozostałych było nieetatowych, z dietą 1650 zł miesięcznie.

Po kwietniowych wyborach i ukonstytuowaniu się nowych władz powiatu funkcję nieetatowych członków Zarządu Powiatu pełnili radni Dariusz Stachowicz i Jan Wójcik z PiS. Nie trwało to długo. W czerwcu ub. roku przegłosowano zmiany w statucie powiatu: zarząd miał się składać ze starosty, vice starosty i trzech etatowych członków zarządu.

Fot.Agnieszka Ciełot

Janusz Goliszek,
radny (Trzecia Droga)

- W mojej ocenie jest to działanie niezgodne ze Statutem Powiatu, który wyraźnie mówi, że „nie jest dopuszczalne rozszerzenie porządku obrad sesji nadzwyczajnej o sprawy niebędące przedmiotem wniosku o jej zwołanie". Zmiana ta może oznaczać kolejne, niepotrzebne obciążenie budżetu powiatu - i to w czasie, gdy chociażby kondycja finansowa naszej powiatowej służby zdrowia jest bardzo zła.

Stachowicz i Wójcik w sierpniu ub.r. zrezygnowali z funkcji nieetatowych członków i szykowali się do objęcia tek etatowych członków Zarządu.

Opozycja zbojkotowała obrady, na których miało dojść do ich wyboru.

- Uważamy, że jest to bezprecedensowe posunięcie, które nie znajduje uzasadnienia ani w potrzebach, ani w realiach naszego samorządu. Decyzja ta to nic innego, jak zaspokojenie aspiracji materialnych i politycznych osób związanych z obecnym ugrupowaniem rządzącym PiS - szczególnie jego lokalnych liderów. Rozbudowywanie Zarządu do pięciu etatowych członków stoi w całkowitej sprzeczności z zadaniami i celami wyznaczonymi przez ustawę o samorządzie powiatowym – czytamy w oświadczeniu, jakie 27 sierpnia ub.r. wydali radni opozycyjni w związku z nieobecnością na sesji.

Jesienią ub. roku ponownie przegłosowano zmiany w statucie powiatu. Od tamtej pory trzyosobowy zarząd ma jednego - etatowego członka.

Agnieszka Gołębiowska

TAK GŁOSOWALI RADNI RADY POWIATU W OPOLU LUBELSKIM W SPRAWIE WPROWADZENIA ZMIAN W STATUCIE POWIATU:

ZA:
Piotr Kocon,
Ewa Madejek,
Jan Wójcik,
Dominik Molesta,
Dariusz Stachowicz,
Sławomir Lejwoda,
Marek Wójcik,
Dariusz Piotrowski,
Janusz Złotucha

PRZECIW:
Tadeusz Błachnio,
Paweł Kozak,
Zygmunt Wyroślak,
Beata Rybak,
Grzegorz Kapica,
Janusz Goliszek

Pierwszy Nocny Bieg Weterana w Poniatowej

Wydarzenie zainicjowało dowództwo 18. Brygady Zmotoryzowanej w Poniatowej, a jego celem jest pamięć o żołnierzach i weteranach misji wojskowych.

W środę, 29 maja obchodziliśmy Dzień Weterana Działań poza Granicami Państwa. Z tej okazji w Poniatowej odbył się Nocny Bieg Weterana.

W biegu wystartowało 120 zawodników, którzy podzieleni zostali na siedem drużyn. Każda drużyna w ciągu 18 godzin miała do pokonania cztery odcinki po 5 km.

Zawodnicy na mecie byli w czwartek przed godziną 10. Czekali tam na nich uczniowie z klas od I do III ze Szkoły Podstawowej w Poniatowej razem z nauczycielkami.

W tej sportowej rywalizacji wynik nie był ważny. Najważniejsza była pamięć o tych, którzy walczyli za nasz kraj poza granicami państwa, wielu z nich nie wróciło do swoich domów.

Żołnierze i policjanci wystartowali w środę ok. godz. 16, a na mecie byli w czwartek ok. godz. 10. Każda drużyna w ciągu 18 godzin miała do pokonania cztery odcinki po 5 km

Nocny Bieg Weterana w Poniatowej zorganizowany został po raz pierwszy. Ale nie ostatni. Wydarzenie to powinno na stałe wpisać się w kalendarz poniatowskich imprez.

Wydarzenie odbyło się dzięki współpracy wojska, OSiR i CKPiT z Poniatowej, Urzędu Miejskiego i Stowarzyszenia „Zielone Sioło" w Niezabitowie.

Agnieszka Gołębiowska

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej

- Cieszę się, że w Poniatowej możemy takie wydarzenie współorganizować z 18. Brygadą Zmotoryzowaną. Zapewniam, że dołożę wszelkich starań, aby to formowanie 18. Brygady w jakiś sposób ułatwić. Uwierzcie mi, że to zrobię, nie mogę się doczekać, kiedy będziemy się spotykać na ulicach Poniatowej, kiedy w końcu tu zawitacie.

Płk Zbigniew Padyjasek,
dowódca 18. Brygady Zmotoryzowanej

- Tu nie chodziło o to, żeby zwyciężyć, ale o to, żeby oddać hołd. Hołd tym, którzy zginęli, tym, którzy wrócili do Polski z misji z uszczerbkiem na zdrowiu, ale i tym, którzy wrócili bez uszczerbku na zdrowiu i często kontynuują swoją służbę do dziś.

WSP

eprasa.pl 52ad03e542

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Kaja Brzozowiec, Stary Brus,
ur. 29 maja, g. 10.20;
3340 g, 53 cm
Rodzice: Kinga, Damian
Rodzeństwo: Zuzanna

Jeremi Łobiński, Okalew
ur. 26 maja, g. 23.52;
3260 g, 55 cm
Rodzice: Paulina, Patryk
Rodzeństwo: Kewin, Marcel

Filip Żytkowski, Lubartów,
ur. 26 maja, g. 10.36;
4010 g, 56 cm
Rodzice: Paulina, Maciek
Rodzeństwo: Michał

Wiktoria Grzegorczyk, Czerniejów
ur. 28 maja, g. 23.23;
3180 g, 53 cm
Rodzice: Dorota, Paweł

Róża Filipek, Lubartów,
ur. 27 maja, g. 22.07;
3310 g, 54 cm
Rodzice: Nikola, Robert

Cezary Wierzchowski, Gózd,
ur. 21 maja, g. 19.07;
3820 g, 57 cm
Rodzice: Joanna, Adrian

Laura Jóźwik, Biała
ur. 28 maja, g. 11.35;
3030 g, 54 cm
Rodzice: Aleksandra, Bernard
Rodzeństwo: Amelka

Teoś Danilewicz z tatą, Lublin,
ur. 28 maja, g. 2.04;
3750 g, 57 cm
Rodzice: Elżbieta, Dariusz

Weronika i Ignaś Bartoszek, Radzyń Podlaski,
ur. 26 maja, g. 12.50 i 12.53; 1500 g i 2800 g, 44 cm i 47 cm
Rodzice: Sylwia, Mariusz
Rodzeństwo: Łucja, Szymon

Łucja Szczepaniak, Nowodwór Piaski
ur. 27 maja, g. 21.40;
3510 g, 53 cm
Rodzice: Karolina, Marcin
Rodzeństwo: Alicja, Leon

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Leon Bartczak, Trzebieszów Pierwszy
Urodzony 26 maja,
godz. 10.21, 3340 g, 55 cm
Rodzice: Ewa i Marcin

Maja Izdebska, Sobole
Urodzona 23 maja,
godz. 16.58, 2500 g
Rodzice: Karolina i Marcin

Marcelinka Majewska, Wola Zadybska
Urodzona 26 maja,
godz. 17.55, 3300 g, 52 cm
Rodzice: Beata i Paweł
Rodzeństwo: Maciej, Mateusz, Maja, Magda

Oliwier Bogusz, Wola Burzecka
Urodzony 25 maja,
godz. 7.25, 3455 g, 54 cm
Rodzice: Karolina i Mateusz

WSP

Z okazji imienin Magdaleny Majder

Morze ma perły, noc gwiazdy na niebie
a my mamy w sercu tylko Ciebie.
Kochana żono, mamo i córko
Tobie życzymy dużo szczęścia, zdrowia i radości.
Będziemy Cię szanować i kochać do długiej starości.
Życzą Mama, Mąż i Synowie

Życzenia dla Mamy

Kochana Mamo.
Niech Matka Boża czuwa zawsze przy Tobie
i wyprasza u Boga wszelkie potrzebne łaski dla Ciebie.
Dużo zdrowia, pogody ducha i uśmiechu na co dzień.
Życzy syn Adam.

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Puszek, Marian Marzęta, Trójnia

Pusia, Hania Wójcik, Szumów

eprasa.pl 52ad03e542

Niebawem zostaniecie uwolnieni od prześladowań za wiarę, a wasz kraj, którego jestem Królową, powstanie z kolan przed zaborcami i zostanie wyzwolony – zapewniała Maryja dzieci z Jabłonia i Dawid

Czy Jabłoń to podlaski Gietrzwałd? (cz. IV)

Niemal równo sto pięćdziesiąt lat temu na polach koło wsi Jabłoń i Dawidy (powiat parczewski) doszło do zdarzeń, które świadkowie zinterpretowali jako objawienia Matki Bożej oraz świętego Jozafata Kuncewicza. Wieść zelektryzowała nie tylko prześladowanych za wiarę unicką włościan, ale i samą carską administrację, która uniemożliwiła dokładniejsze zbadanie charakteru zjawiska.

W czasie opisywanych wydarzeń Jabłoń miał stosunkowo nową, wybudowaną przez Piotra Strzyżewskiego cerkiew. Oczywiście w 1874 została odebrana unitom i przekazana prawosławnym. To przy niej miały miejsce pierwsze objawienia

Pierwsze ukazanie się Matki Bożej miało miejsce 28 kwietnia 1875 r. przy dawnej cerkwi unickiej pw. Trójcy Świętej w Jabłoniu. Adresatką byłą 14-letnia dziewczynka Barbara Greń. Maryja powiedziała: „Przychodzę do was jako Pani Pokoju. Nie bójcie się, niebawem zostaniecie uwolnieni od prześladowań za wiarę, a wasz kraj, którego jestem królową, powstanie z kolan przed zaborcami i zostanie wyzwolony".

Usunąć świadków!

Pojawienie się pierwszych informacji o zdarzeniu postawiło na nogi całą administrację w bliższej i dalszej okolicy. Pierwszą czynnością była próba usunięcia albo zmuszenia do milczenia świadków. Najwięcej uwagi przykuła postać zarządcy majątku Łubieńskich w Kolanie, niejakiego Schenka. Jego relacja była o tyle istotna, że on sam był Niemcem i protestantem, więc jako taki nie mógł być podejrzewany ani o stronniczość, ani przesadną egzaltację. Natychmiast postanowiono o odesłaniu go do rodzinnego Poznania. Moskale zorientowali się również, że niewiele są w stanie zdziałać metodami typowo policyjnymi. Wśród świadków wydarzeń byli bowiem nie tylko świeżo „zjednoczeni" z prawosławiem unici, ale również katolicy obrządku zachodniego. Przypuszczalnie front konfliktu byłby zbyt szeroki. Dlatego też w pierwszej kolejności zwrócono się do biskupa lubelskiego, który po likwidacji diecezji janowskiej sprawował władzę i opiekę również na Południowym Podlasiu. Dodać przy tym należy, że samych katolików obrządku zachodniego było w tym czasie w okolicy niewielu: poza ziemianami i drobną szlachtą co najwyżej kilkadziesiąt osób, które przynależały do stosunkowo odległej parafii w Rossoszu.

Ani słowa o objawieniach...

Pisze Generał Gubernator hr. Paweł Kotzebue w dniu 2/14 czerwca 1875 r. do biskupa diecezji lubelskiej Walentego Baranowskiego (podaję za artykułem najlepszego znawcy tematu ks. Karola Nasiłowskiego). List niby uprzejmy, ale z batem schowanym pod stołem: *Dotarło do mojej wiadomości, że między chłopami Radzyńskiego i sąsiadujących z nich powiatów są rozpuszczone wieści, że w następstwie przekazania Leśniańskiego Rzymsko-katolickiego kościoła we władanie prawosławne, znajdująca się w tej świątyni cudotwórcza ikona Matki Bożej nie chcąc tam zostać, pojawiła się, jakoby, we wsi Jabłoń, gdzie w następstwie tego zaczął gromadzić się lud w znacznej liczbie w celu modlitwy/pielgrzymki (...). Zawiadamiając o tym Waszą Ekscelencję, pokornie Was proszę, dać podlegającemu Wam duchowieństwu dyspozycje, żeby nie pozwalało sobie agitować mało wykształconego chłopskiego społeczeństwa, w celu wmówienia/sugerowania mu, bezpośrednio lub pośrednio, wiary w przywołane śmieszne plotki, rozpuszczanych niewątpliwie w celu odrzucenia połączonych z prawosławiem Greko-unitów od ich kościoła i obrzędowości, ale przeciwnie, żeby to duchowieństwo, postępując zgodnie ze swoim pasterskim powołaniem, na wypadek pojawienia takich lub tym podobnym plotek, przyczyniło się do niedopuszczenia „fermentu umysłów", odpowiednim wyjaśnieniem swoim parafianom, z ambon, o niemożliwości, niewykonalności zdarzeń tego rodzaju, wymyślonych przez złośliwych (źle nastawionych) ludzi, dążących do zburzenia społecznego porządku i wywołania najszkodliwszych skutków tego. Uprzedzając przy tym duchowieństwo o najsurowszych karach czekających każdego księdza, który pozwoliłby sobie powtarzać [popierać] takie złośliwe dążenia.*

... a jak nie to będzie kara!

Późniejsze o kilka dni kolejne pismo jest bardziej zdecydowane: *...Pokornie proszę Waszą Ekscelencję pilnie uprzedzić wszystkie podległe Wam osoby, duchownych, że w przypadku pojawienia się gdziekolwiek plotek, o jakim by to nie było wyobrażonym cudzie lub temu podobnym nadprzyrodzonym zjawisku, pasywne zachowanie miejscowego parafialnego duchowieństwa i nie podjęcie przez nich zdecydowanych środków w celu bardzo łatwego wyjaśnienia ludowi o braku jakiejkolwiek cudowności w tym, co się zdarzyło lub o kłamstwie wymyślonych o tym opowieści – będzie przeze mnie uznawane za wystarczającą wskazówkę/oznakę o złośliwym ukierunkowaniu duchowieństwa i że ja nie pominę/zaniecham, zastosować środków surowego karania wobec takich księży jako wobec wspólników/współpracowników w sprawie/działaniu mającym na celu zakłócenie prawnego porządku i społecznego spokoju w państwie .*

Stary i schorowany biskup pod grozą wywózki nadał pismom bieg urzędowy, acz, jak się wydaje, nie podjął żadnych bardziej intensywnych działań, żeby życzeniom generała-gubernatora stało się zadość. Wykluczyło to jednak również możliwość dokładniejszego, zgodnego z kościelnymi procedurami zbadania zjawiska.

cdn

Zbigniew Smółko

Syn bał się, że pomnik ojca będzie znieważany

Jak Paskiewicza zabierano z Dęblina

Pierwszym miejscem pochówku rosyjskiego feldmarszałka Iwana Fiodorowicza Paskiewicza, słusznie mającego opinię wroga polskości namiestnika Królestwa Polskiego w latach 1832 - 1856, pierwotnie było mauzoleum na wyspie na stawie koło dęblińskiego pałacu. Już jednak po czternastu latach doszło do ekshumacji i to w nader nietypowych okolicznościach.

Dobra dęblińskie jako część majątku odebranego Czartoryskim podarowane zostały za zasługi m.in. przy tłumieniu powstania listopadowego Iwanowi Paskiewiczowi i jego rodzinie.

Iwan Paskiewicz z przydomkiem Erywański (1782 - 1856) był jednym z najlepszych rosyjskich dowódców, który wsławił się w wojnie z Turcją (1806-12), w wojnach napoleońskich, na Kaukazie i z Turkami. Dowodził armią rosyjską tłumiącą powstanie listopadowe. Wykazał się wtedy także okrucieństwem. Jako namiestnik cesarski z wielką zajadłością tłumił wszelkie przejawy polskiego życia narodowego, w związku z czym okres jego rządów przeszedł do historii jako „noc paskiewiczowska"

Na jego cześć otrzymały też miano Iwangorodu (a centralna część ówczesnego ośrodka - na cześć synowej - Ireną.) Generał zmarł w 1856 roku w Warszawie. Pochowany został w Dęblinie, w pięknym mauzoleum na wyspie (pisaliśmy o nim w numerze 19, zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego).

Car swoje, syn swoje...

Jego syn, adiutant carski, Teodor (ros. Fiodor) mieszkał tam do roku 1860. Po wybuchu powstania przestał tam zupełnie nie bywać, rezydując w drugim, znacznie bardziej okazałym, pałacu w Homlu na dzisiejszej Białorusi. Skutkiem było zaniedbanie i degradacja Dęblina. Do zasadniczego sporu doszło w 1870 roku, kiedy car Aleksander II zaplanował ustawienie w centrum Warszawy pomnika Paskiewicza. Miał być to oczywiście symbol rosyjskiej dominacji, symboliczny policzek wymierzony polskim nadziejom i ambicjom. Paradoksalnie pierwszym, który zaprotestował, był właśnie... Teodor! Nie chodziło o to, że był, co mu się gdzieniegdzie przypisuje, polonofilem. On po prostu znakomicie wiedział, że pomnik ojca w nienawidzącej go nie bez powodu Warszawie byłby nieustannie znieważany. Spotkaliśmy dwie wersje: wg. pierwszej na otwarciu pomnika w ogóle go nie było, wedle drugiej przyjechał, ale po cywilnemu, jako prywatny. Oznaczało to dymisję i zerwanie relacji z dworem. Przy okazji pobytu w Warszawie car zajrzał i do Dęblina. Zobaczył jego opłakany stan i natychmiast wykupił go za 30.000 rubli oraz nakazał przewiezienie Paskiewicza do Homla.

Tragikomedia na pogrzebie

Rzecz cała nie obyła się bez skandalu. Owoż pożyczone w tym celu po sąsiedzku konie pięknie odziane żałobnymi kapami przy zdejmowaniu trumny z wozu, przerażone salwami, poniosły i pognały przed siebie... Ciało przejechało więc dodatkowo kilka kilometrów, sprowadzono je po dłuższym czasie. Fatalnego wrażenia nic nie zdołało zatrzeć.

Ciekawostką na marginesie historii o pośmiertnych przygodach kata powstania listopadowego jest powiązanie jej z dziejami warszawskiego pomnika Józefa Poniatowskiego. Otóż posąg Paskiewicza ustawiono przed Pałacem Namiestnikowskim w miejscu zarezerwowanym pierwotnie na upamiętnienie księcia Pepi. Gotową rzeźbę Thorvaldsena najpierw umieszczono w magazynach w Modlinie, a potem, w 1844 roku, przewieziono właśnie do Paskiewiczów do Homla, gdzie stał na tarasie. Teodor wiele razy zapewniał, że jest gotów wymienić Poniatowskiego na pomnik ojca. Koniec końców Paskiewicz został rozmontowany w 1917 roku i częściowo przetopiony, Poniatowski wrócił zaś do Polski w ramach wymiany dóbr kultury ustalonej w traktacie ryskim w 1922 roku.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 52ad03e542

Niesamowita historia ocalonego mieszkańca Kurowa (cz. III)

Nechemia Wurmann - Żyd w hitlerowskim mundurze

W chwili wybuchu wojny syn żydowskiego sklepikarza z Kurowa miał trzynaście lat i niewiele rozumiał z otaczającego go świata. 8 września, kiedy niemieckie bomby spadły na miasteczko, wraz z całą rodziną wyruszyli w drogę. Jego relacja zawarta w „Yisker-bukh Koriv; sefer yizkor, macewet zikaron la-ayaratenu Koriv", „Księdze Pamięci Naszego Miasta Kurowa" wydanej w Tel Avivie w 1955 r. może być podstawą do nakręcenia pasjonującego filmu.

Nechemia Wurmann w niemieckich ubraniach zimą 1944/1945

Błąkający się późną jesienią nad Wisłą żydowski nastolatek, któremu udało się przeżyć ucieczkę z niemieckiego obozu pracy w Ostrowcu Świętokrzyskim, rozbicie polsko-żydowsko-rosyjskiego oddziału partyzanckiego, aresztowanie przez gestapo, wpada na pomysł podania się za folksdojcza ze wschodniego brzegu Wisły i zatrudnieniu w niemieckiej kuchni polowej. Radzi sobie na tyle dobrze, że zostaje wcielony do regularnego wojska, otrzymuje mundur, broń i często pełni rolę tłumacza. Utrzymuje przy tym kontakty z konspiracją i w miarę możliwości wspiera podziemie. W pewnym momencie jego bezpośredni dowódca dostaje donos od jakiegoś polskiego chłopca, że jego adiutant jest Żydem, ale kompletnie to lekceważy. W styczniu 1945 r. jego oddział otrzymuje rozkaz wycofania się na zachód.

Relacja Nechemii (z ijdysz na angielski przetł. Pamela Ross)

15 stycznia 1945 r. byłem przy dyskusji w dowództwie, na czele którego stał niemiecki generał Miller. Usłyszałem, że armia rosyjska jest dziesięć kilometrów za nami, a armia niemiecka jest otoczona. Postanowiłem nie iść dalej z nimi. W nocy podszedłem do chrześcijanina, Polaka, prosząc o cywilne ubranie. Nie posłuchał, więc zagroziłem mu bronią i nie miał wyboru.

W nocy poszedłem do innej wsi, w której nie było Niemców. Następnego ranka poszedłem w kierunku, gdzie byli Rosjanie. Po drodze spotkałem ich patrol. Zatrzymali mnie i zobaczyli, że pod cywilnym ubraniem mam na sobie niemiecki mundur. Chcieli mnie od razu zastrzelić, ale udało mi się im przekazać, że nie jestem Niemcem. Zabrali mnie do Końskich, gdzie już stali Rosjanie. Zaprowadzili mnie do dowódcy i tam przesłuchali. Powiedziałem im, że jestem Żydem, partyzantem. Natychmiast skontaktowali się z dowódcą mojego oddziału partyzanckiego, a on potwierdził moje informacje. Przekazali mnie oficerowi i zabrali do Ostrowca. 18 stycznia zostałem uwolniony. Warto zauważyć, że gdy tylko wysiadłem z samochodu, spotkałem moją siostrę Chantę. Płakała, ale gdy mnie zobaczyła, krzyknęła z radości. Radość była niesamowicie wielka. Natychmiast postanowiłem udać się do Lublina, aby dowiedzieć się, co stało się z moją rodziną i z moim bratem Chaimem Eliezerem, z którym kontakt straciłem zaledwie pół roku wcześniej. Przybyłem do Kraśnika i tam usłyszałem straszną nowinę o bohaterskiej śmierci dowódcy partyzantów. Niech krew Chaima Eliezera Wurmanna zostanie pomszczona: zginął z bronią w ręku podczas w walce z Niemcami, trzy godziny przed wyzwoleniem. Pojechałem do Lublina i tam spotkałem innych ocalałych Żydów z Kurowa. Pojechałem do Kurowa, aby ostatni raz spojrzeć na miejsce mojego urodzenia. Przybyłem do miasteczka i zostałem na kilka minut w pobliżu studni targowej. Wyglądało jak opuszczony cmentarz. Ogarnął mnie strach, zostałem tylko jeden dzień, a potem wróciłem do siostry w Ostrowcu.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Defilada w Łukowie

Zdjęcie znaleźliśmy na aukcji internetowej na popularnym portalu, gdzie wystawione zostało jako reprodukcja oryginału, o którego pochodzeniu nic nie wiemy. W dalszym planie widzimy kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie, murowaną wczesnobarokową świątynię zbudowaną w latach 1665–1770. Jest jednonawowym kościołem z dwuwieżową fasadą, a jego główne walory artystyczne to późnobarokowo-rokokowe ołtarze i wyposażenie. Na pierwszym planie widzimy maszerujące wojsko. Nie jesteśmy w stanie rozpoznać oznaczeń, ale na pewno jest to pododdział piechoty. O ile przed samym wybuchem wojny w koszarach na Łapiguzie stacjonowała kawaleria, o tyle wcześniej garnizon składał się z piechoty, głównie z 35. Pułku Piechoty, ale były też 3. Pułk Piechoty Legionów i 25 Pułk. Rozpoznanie oznaczeń na mundurach pozwoliłoby na dokładnie wydatowanie zdjęcia. Wojsko jest w trakcie uroczystego przemarszu przez miasto, oficer prowadzący jest przy szabli. Najpewniej ich celem jest plac przed kościołem pijarów - Kolegiatą Przemienienia Pańskiego w Łukowie, gdzie odbywały się często uroczystości patriotyczne. Umundurowanie żołnierzy i ubranie chłopaczków na pierwszym planie oraz niewielka ilość liści na widocznym w tle drzewie mogą sugerować, że fotografię wykonano wiosną, być może przy okazji obchodu 3 Maja.

Zbigniew Smółko

WSP

Religijna mozaika Ziemi Łęczyńskiej - wszystkie świątynie Cycowa (cz. V)

Gdzie cerkiew, gdzie kościół, gdzie kircha, gdzie kirkut...

Budynek, który w Cycowie dla społeczności luterańskiej stanowił niegdyś szkołę, kaplicę i mieszkanie kantora. Obecnie w rękach samorządu, nieużywany Zdjęcie z dokumentacji konserwatorskiej tzw. „karty białej" z roku 1985

Opuszczony kościółek, który kiedyś był cerkwią unicką, a potem prawosławną. Ewangelicki dom modlitwy, który bywał też szkołą, magazynem i wiejskim domem kultury. Kaplica, która wywieziono do Białej Podlaskiej, a teraz stoi w Dobratyczach. Spacerując po miejscowości, natrafimy też na różne cmentarze. Prawosławny (u zbiegu ulic Nowej i Chełmskiej), ewangelicki (przy ul. Nowej) i rzymskokatolicki (przy ul. Chełmskiej). Nie zachowały się za to ślady po kirkucie.

W spisie powszechnym we wsi Cyców w 1921 r. narodowość niemiecką zadeklarowało 321 osób. Dokładnie tyle samo osób zadeklarowało wyznanie ewangelickie (luterańskie). W całej gminie ewangelików było 1581, a osób deklarujących narodowość niemiecką 1443. Oznacza to, że stanowili ok. 40 proc. ludności, co jest wynikiem najwyższym w całym regionie. Z trwałej korelacji między wyznaniem a narodowością wynika, że w wiejskim środowisku potrafili zachować jedność światopoglądową i uniknąć dość popularnej i szybkiej w ośrodkach miejskich asymilacji.

Kolonizacja niemiecka na Lubelszczyźnie (obejmująca w pierwszą połowę XIX wieku) dokonywała się głównie w dobrach prywatnych. Zwłaszcza dla ziemiaństwa, które mocno ucierpiało na uwłaszczeniu włościan, robotni osadnicy stanowili cenionych partnerów. Dodatkową motywacją dla samych Niemców były niskie ceny ziemi w guberni lubelskiej oraz antypolska polityka istniejącego od 1890 r. Banku Włościańskiego, który po początkowych ograniczeniach - od 1904 r. w ogóle nie udzielał kredytu katolikom, tylko chłopom prawosławnym. W wyniku parcelacji majątków ziemskich i sprzedaży ziemi koloniści niemieccy nabyli w guberni lubelskiej w okresie pouwłaszczeniowym do 1915 r. około 31 tys. hektarów ziemi. Według obliczeń W. Śladkowskiego koloniści niemieccy w 1862 r. liczyli w guberni lubelskiej 6 000 osób, a w ich posiadaniu było 1100 gospodarstw.

W samym Cycowie niemiecka osada ukształtowana była ok. 1880-1881 roku, choć proces jej powstawania z pewnością rozpoczął się wcześniej. Jej losy opisał w 2009 roku pan dr Adrian Uljasz. Pisze: *...W koloniach tego rodzaju każdy kolonista stawiał zabudowania na własnym kawałku gruntu, często z dala od drogi. Osady wchodzące w skład danej kolonii były zwykle znacznie od siebie oddalone, najczęściej luźno rozmieszczone, choć czasem w jednej nieregularnej linii. Zwykle po pewnym czasie od każdego gospodarstwa wytyczano szlak dojazdowy d o pobliskiej drogi ważniejszej ze względów komunikacyjnych. Szlaki tworzyły charakterystyczną dla tego rodzaju osadnictwa „pajęczynę drożną".*

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 52ad03e542

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Do końca bili się o wyższe cele. Skończyli w środku ligi

Dziewiąte miejsce zajął Górnik Łęczna w Betclic 1. Lidze w sezonie 2024/2025. Trzeba jednak docenić, że zielono-czarni długo byli w ścisłej czołówce, grając solidny futbol pod wodzą trenera Pavola Stano. Na względzie trzeba mieć też problemy finansowe klubu, które odbijały się na piłkarzach i sztabie szkoleniowym.

Do końca bili się o baraże

Nie był to tak udany sezon dla „Górników", jak kampania 2023/2024, gdy łęcznianie odpadli po karnych po meczu z Motorem Lublin w półfinale baraży o awans do PKO BP Ekstraklasy, ale kibice zielono-czarnych nie mogą mówić o jakimś wielkim rozczarowaniu. Prowadzony przez trenera Pavola Stano Górnik zaczął sezon fantastycznie. W siedmiu premierowych kolejkach łęcznianie wygrali sześciokrotnie i raz zremisowali. Później przyszła zadyszka, w postaci sześciu spotkań bez zwycięstwa, ale końcówka roku znowu była udana. Przerwę zimową zielono-czarni spędzali na szóstym miejscu, dającym udział w barażach. Tej lokaty w ostatecznym rozrachunku nie udało się jednak obronić, szczególnie ze względu na słaby start w rozgrywkach ligowych na początku 2025 roku. Choć „Górnicy" szanse na baraże mieli niemal do samego końca, sezon skończyli w środku tabeli, na dziewiątym miejscu.

Pewnym punktem w bramce był Branislav Pindroch, środkiem defensywy rządził najczęściej Jonathan de Amo, w bocznym sektorze akcje napędzał Jakub Bednarczyk. Środek pola należał do kapitana Adama Deji, a odpowiedzialność za strzelanie goli wzięli na swoje barki przede wszystkim Przemysław Banaszak i Damian Warchoł.

Pozaboiskowe kłopoty

Nie ma wątpliwości, że wpływ na postawę piłkarzy Górnika miały problemy finansowe klubu. Chodzi o to, że zawodnicy i sztab szkoleniowy nie dostają pensji na czas.

Po raz pierwszy takie informacje pojawiły się w mediach w przerwie zimowej obecnego sezonu. Kilka tygodni temu o sprawie przypomnieli sami piłkarze, na znak protestu wychodząc na mecz z Odrą Opole z dużym opóźnieniem. Zarząd klubu przyznał wtedy, że zaległości w wypłatach sięgają dwóch miesięcy, a może być jeszcze gorzej. Efekt jest taki, że już dziś wiadomo, że Pavol Stano w przyszłym sezonie prowadzić Górnika nie będzie.

Marna frekwencja

Tylko trzykrotnie liczba widzów na meczach domowych Górnika przekroczyła barierę dwóch tysięcy. Taką frekwencję zapewniły spotkania z najbardziej rozpoznawalnymi markami w lidze - Ruchem Chorzów i Wisłą Kraków oraz odwiecznym rywalem, będącym beniaminkiem ligi - Stalą Stalowa Wola. Frekwencja na stadionie przy al. Jana Pawła II w tym sezonie nie jest z pewnością satysfakcjonująca - na mogącym pomieścić 7400 widzów obiekcie mecze oglądało średnio jedynie 1488 kibiców.

Dominik Smagała

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Arka Gdynia (A)	34	72	63-24
2.	Bruk-Bet (A)	34	71	70-39
3.	Wisła Płock (B)	34	64	58-38
4.	Wisła Kraków (B)	34	62	63-32
5.	Miedź Legnica (B)	34	56	56-45
6.	Polonia W. (B)	34	56	46-37
7.	GKS Tychy	34	53	47-36
8.	Znicz Pruszków	34	52	52-43
9.	Górnik Łęczna	34	50	50-42
10	Ruch Chorzów	34	48	50-46
11	ŁKS Łódź	34	47	50-41
12	Stal Rzeszów	34	35	42-59
13	Chrobry Głogów	34	33	37-59
14	Odra Opole	34	30	31-61
15	Pogoń Siedlce	34	30	38-53
16	Kotwica (S)	34	29	29-55
17	Warta Poznań (S)	34	24	22-56
18	Stal Stalowa W.(S)	34	23	27-65

FREKWENCJA
Ruch Chorzów - 2166
Stal Stalowa Wola - 2085
Wisła Kraków - 2027
Stal Rzeszów - 1977
Polonia Warszawa - 1789
Arka Gdynia - 1672
Miedź Legnica - 1627
Pogoń Siedlce - 1591
Warta Poznań - 1514
ŁKS Łódź - 1513
Bruk-Bet Termalica - 1483
Odra Opole - 1432
Puszcza Niepołomice (PP) - 1418
Chrobry Głogów - 1311
GKS Tychy - 1310
Wisła Płock - 1300
Znicz Pruszków - 1219
Kotwica Kołobrzeg - 942

MINUTY GÓRNIKA (TOP 10)
2898 - Deja
2864 - Banaszak
2631 - Bednarczyk
2394 - Pindroch
2098 - Warchoł
2068 - de Amo
2051 - Szabaciuk
1850 - Barauskas
1781 - Roginić
1695 - Żyra

KARTKI GÓRNIKA
CZERWONE
1 - de Amo, Ogaga, Pindroch, Szabaciuk
ŻÓŁTE
12 - Deja
6 - de Amo
5 - Bednarczyk, Ogaga, Orlik, Spáčil
4 - Szabaciuk, Barauskas, Roginić
3 - Szczytniewski, Banaszak
2 - Janaszek, Kryeziu, Warchoł, Żyra
1 - Ahmedov, Broda, Grabowski, Kostrzewski, Krawczyk, Malamis

NAJLEPSI STRZELCY
23 - Ángel Rodado (Wisła Kraków), Łukasz Zjawiński (Polonia Warszawa)
16 - Daniel Stanclik (Znicz Pruszków)
15 - Przemysław Banaszak (Górnik Łęczna), Kamil Zapolnik (Bruk-Bet Termalica Nieciecza)
14 - Karol Czubak (Arka Gdynia), Damian Warchoł (Górnik Łęczna)

STRZELCY GÓRNIKA
15 - Banaszak
14 - Warchoł
4 - Janaszek
3 - Bednarczyk, Roginić
2 - Deja
1 - de Amo, Ogaga, Orlik, Spáčil, Żyra

Wisła. Katastrofa! I jeszcze zwolnili trenerów!

Zarząd Wisły Puławy przedstawił komunikat odnośnie przyszłości klubu. Nie mamy dobrych wiadomości.

Komunikat klubu:

Klub od wielu miesięcy boryka się z problemami organizacyjno-finansowymi, spowodowanymi utratą sponsora strategicznego, co skutkowało opóźnionym startem w rozgrywkach bieżącego sezonu, a następnie również opóźnionym startem w rundzie wiosennej. Pomimo wielu działań i rozmów na różnych płaszczyznach, a nawet składanych klubowi deklaracji, ostatecznie nie udało się zabezpieczyć budżetu w obecnym sezonie, a właściwie niemożliwym stało się zabezpieczenie środków na grę w kolejnych rozgrywkach.

Aktualna trudna sytuacja klubu i wciąż rosnące wymagania finansowe na poziomie II ligi nie pozwalają na zapewnienie stabilizacji i gry w rozgrywkach centralnych. To tym bardziej smutne, że o naszej decyzji nie zaważyły aspekty sportowe, a jedynie finansowe. Drużyna wraz z całym sztabem trenerskim mimo trudności zawsze profesjonalnie i rzetelnie podchodziła do swoich obowiązków, a zwycięstwa odnoszone również z faworytami, pokazują, że sportowo potencjał wciąż jest ogromny.

W poczuciu odpowiedzialności za historię klubu, pracowników, trenerów, piłkarzy, zawodników wielu sekcji i całą społeczność Wisły Puławy jesteśmy zmuszeni podjąć decyzję o nieubieganiu się o licencję na sezon 2025/2026.

Nie jesteśmy obecnie w stanie przy braku stabilnego i zaangażowanego sponsora przedstawić wiarygodnej prognozy finansowej, musimy także realizować zobowiązania powstałe wobec naszych pracowników, trenerów, zawodników i kontrahentów. Potencjalne przyznanie licencji na kolejne rozgrywki wiązałoby się także z sankcjami np. w postaci ujemnych punktów, co w obecnym kształcie ligi nie pozwala na osiągnięcie zadowalającego wyniku sportowego.

Podjęta decyzja jest konieczna, by zachować ciągłość funkcjonowania klubu i zrealizować zobowiązania wynikające z wiążących klub umów, a także planować przyszłość w oparciu o obecne realia finansowe.

mp

Wisła. Co Wy robicie? Zwolnili trenerów!

Przed zespołem Wisły Puławy jeszcze jeden mecz o punkty. Wiadomo, że nawet jeśli zespół utrzyma się w II lidze, nie przystąpi do rozgrywek na szczeblu centralnym.

Co zrobił zarząd klubu? Podjęli decyzję, iż trener Maciej Tokarczyk oraz członkowie sztabu: Artur Szóstak, Patryk Mrugacz i Grzegorz Adamski zostali zwolnieni z obowiązku świadczenia usług na rzecz klubu.

- Tym samym nie poprowadzą drużyny w ostatnich dwóch meczach ligowych. Trenerom dziękujemy za pracę w mijającym sezonie. Pomimo wielu przeciwności losu, problemów organizacyjnych i trudów związanych z grą w Betclic II lidze, w obecnym sezonie zawsze cechowali się pełnym zaangażowaniem, rzetelnością, przygotowaniem i najwyższym profesjonalizmem. Bardzo dziękujemy i życzymy powodzenia! - czytamy w komunikacie.

W niedzielnym spotkaniu z Rekordem Bielsko-Biała zespół poprowadzi trener zespołu rezerw Radosław Adamczyk. Trudno pojąć decyzję zarządu. Przecież przed zespołem ostatnie dni w II lidze. W weekend ostatnie starcie z Resovią Rzeszów.

Przecież byłoby miło trenerom, kiedy kibice mogliby podziękować za ich trud. Nie mieli łatwo. Drużyna przystępowała do rozgrywek z marszu. Zaczęła od walkowera. Klubowi odjęte zostały punkty. Maciej Tokarczyk i spółka robili, co tylko było w mocy, by utrzymać Wisłę pod względem sportowym. A tutaj decyzja zarządu? Może czegoś nie wiemy, ale trudno wytłumaczyć podjęte kroki.

mp

II LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI
Rekord - Wisła 2:0
Olimpia E. - Polonia 0:0
Hutnik - Pogoń 4:2
ŁKS II - GKS Jastrzębie 1:2
Zagłębie II - Świt 0:2
Resovia - Skra 2:2
Olimpia G. - Wieczysta 1:3
Zagłębie - Chojniczanka 2:2
KKS Kalisz - Podbeskidzie - po zamk. nr
MECZ 31. KOLEJKI
Rekord - Świt 1:3

TABELA II LIGI

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Polonia Bytom	33	72	69:33
2	Pogoń Grodzisk M.	33	68	61:36
3	Wieczysta Kraków	33	63	64:27
4	Chojniczanka	33	60	46:28
5	Świt Szczecin	33	51	58:52
6	Hutnik Kraków	33	49	49:57
7	Podbeskidzie	32	48	42:34
8	KKS Kalisz	32	47	35:37
9	Zagłębie Sosn.	33	43	47:52
10	Resovia Rzeszów	33	42	45:48
11	GKS Jastrzębie	33	41	34:33
12	ŁKS II Łódź	33	41	41:49
13	Olimpia Grudziądz	33	40	41:47
14	Rekord	33	38	48:53
15	Wisła Puławy	33	37	42:64
16	Zagłębie II Lubin	33	31	48:57
17	Skra Częstochowa	33	23	31:57
18	Olimpia Elbląg	33	20	27:64

WSP

eprasa.pl 52ad03e542

Dwa mecze – oba wygrane. Orlen Oil Motor kroczy po mistrza

Dwa mecze rozegrali w minionym tygodniu żużlowcy Orlen Oil Motoru Lublin i raczej nikogo nie zaskoczy, że w obu odnieśli zwycięstwa.

Fot.Orlen Oil Motor Lublin

Orlen Oil Motor Lublin nadal wygrał już sześć meczów!

W czwartek lublinianie zmierzyli się w zaległym spotkaniu z GKM-em Grudziądz i zapowiadały się spore emocje. Faktycznie pierwsza seria takich dostarczyła, bo chociaż lublinianie wygrali pierwszy bieg 5:1, to w „juniorskim" Wiktor Przyjemski przegrał z jednym z rywali, a Bartosz Zmarzlik w trzecim starcie ulegli Michaelowi Jepesenowi Jensenowi. W czwartym biegu gospodarze wygrali z Mateuszem Cierniakiem 4:2. Tablica wyników wskazywała więc remis 12:12. Po równaniu znów padł remis po „trójce" Dominika Kubery, a w szóstym biegu Jack Holder w świetnym stylu wyszarpał wygraną Jepesenowi Jensenowi. Na koniec serii wygrał Zmarzlik, a jedynkę przywiózł Bartosz Jaworski i Motor prowadził 23:19. Trzecia część meczu przyniosła dwa biegowe remisy i zwycięstwo 5:1 autorstwa Zmarzlika i Przyjemskiego. Status niepokonanego przez rywali utrzymał Holder, a lublinianie prowadzili ośmioma „oczkami". Australijczyk długo nie cieszył się tytułem, bo już w 11. biegu przegrał z dwoma przeciwnikami, a remis ratowały trzy punkty Cierniaka. Kolejna gonitwa rozpoczęła się od nieprzyjemnego upadku pary Przyjemski-Jaworski na pierwszym łuku. Ten pierwszy został wykluczony z powtórki i nie krył ogromnej złości. Przed biegami nominowanymi Zmarzlik z Kuberą zremisowali 3:3 i tablica wyników 41:37 dla „Koziołków". Kluczowy moment spotkania rozpoczęło zwycięstwo 5:1 autorstwa Cierniaka i Holdera, które dało lublinianom zwycięstwo w meczu. Na sam koniec kapitalne ściganie zaprezentowali nam Zmarzlik i Jepesen Jensen, a finalnie lepszy okazał się ten pierwszy. Finalnie lublinianie wygrali więc 49:41.

Bayersystem GKM Grudziądz - Orlen Oil Motor Lublin
41:49

Drugi mecz odbył się w niedzielę w Lublinie, a tym razem gościła w nim jedna z najlepszych ekip w lidze - Apator Toruń, czyli jeden z pretendentów do medali. Fani z Lublina mogli jednak być już względnie spokojni po pierwszej serii, po której tablica wyników wskazywała 15:9. Po równaniu „Koziołki" wygrały dwa biegu w stosunku 5:1 po popisach par Cierniak/Holder oraz Kubera/Lindgren. Swój start z „dwójką" zakończył z kolei Zmarzlik i przegrał w biegu 2:4. Lublin prowadził jednak 27:15. Trzecia seria właściwie już zamknęła mecz, a to wszystko dzięki podwójnej wygranej Kubery i Lindgrena, a także 4:2 Cierniaka i Holdera. Jedno 3:3 nie starczyło rywalom na zbliżenie się i przed ostatnią serią biegów Motor prowadził 39:21. Bieg 11. jeszcze nie zapewnił lublinianom triumfu, ale już po 12. można było świętować. Wówczas Holder przywiózł „trójkę" i było 44:28. 4:2 przed „nominacjami" tylko rozbudziło apetyty fanów. W biegu 14. lublinianie musieli jednak uznać wyższość Mikkela Michelsena i Emila Sajfudtinowa w stosunku 2:4. W ostatnim starcie wszystko odbili Zmarzlik i Holder wygraną 5:1. Mistrz świata skończył więc mecz z 13 „oczkami" na koncie, a Australijczyk miał ich 10 i dwa bonusu. Motor wygrał więc 55:35.

Orlen Oil Motor Lublin - PRES Grupa Deweloperska Toruń
55:35

Kacper Ciuksza

W serii remis. PGE Start walczy o finał

Koszykarze PGE Startu Lublin walczą o finał Orlen Basket Ligi. Na początek zmagań dwukrotnie rywalizowali w Sopocie, a w serii jest remis 1-1.

Po pokonaniu Czarnych Słupsk koszykarze z Lublina w półfinale Orlen Basket Ligi trafili na Trefl Sopot - jednego z głównych faworytów do złotego medalu. Wielu skazywało więc „Startowców" na porażkę, a szczególnie w pierwszym meczu wyjazdowym. Ci zaskoczyli jednak wszystkich i udowodnili, że status jedynej drużyny w lidze, która w tym roku dwa razy ograła ekipę z Trójmiasta, to nie przypadek. Już po pierwszej kwarcie prowadzili 29:18, a w drugiej odsłonie jeszcze powiększyli prowadzenie i schodzili na długą przerwę z wynikiem 56:41 na swoją korzyść. Po zmianie stron Trefl starał się gonić wynik, ale zremisowana trzecia kwarta znacznie przybliżyła czerwono-czarnych do triumfu. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego w ostatniej odsłonie tylko udowodnili swoją wyższość i wygrali spotkanie 100:81, zaskakując wielu ekspertów i kibiców. Znacznie przyczyniło się do tego 27 punktów zdobytych przez Manu Lecomte`a, który zaliczył też dziewięć asyst oraz 20 „oczek" Tevina Browna. Liderzy „dźwignęli" to spotkanie. Start prowadził więc 1-0 w serii.

Trefl Sopot - PGE Start Lublin
81:100
(18:29, 23:27, 22:22, 18:22)

Niestety w drugim meczu tak dobrze już nie było. Wściekli koszykarze Trefla od początku rzucili się do ataku i chociaż w pierwszej kwarcie wygrali tylko dwoma punktami, to w kolejnej już znacznie podkręcili tempo. Do przerwy dorzucili jeszcze 30 punktów, kiedy to lublinianie odpowiedzieli im 22 „oczkami". W połowie strata Startu wynosiła więc 10 punktów. Po zmianie stron podopieczni Wojciecha Kamińskiego dali fanom nadzieję i w trzeciej kwarcie odrobili trzy punkty. Niestety czwarta odsłona była w ich wykonaniu kiepska. Sporo strat, niecelne rzuty i przede wszystkim nieskuteczna defensywa przełożyły się na to, że ekipa z Sopotu jeszcze podkręciła tempo i finalnie wygrała spotkanie 95:79. Tym samym wyrównała stan serii na 1-1.

Trefl Sopot - PGE Start Lublin
95:79
(23:20, 30:22, 17:20, 25:16)

Dwa kolejne to starcia w Lublinie. Do finału Orlen Basket Ligi awansuje zespół, który jako pierwszy wygra trzy spotkania. Ewentualnym przeciwnikiem w grze o złoto dla lubelskiego zespołu będzie zwycięzca drugiej pary półfinałowej, czyli Anwil Włocławek lub Legia Warszawa.

Kacper Ciuksza

Z Lubina do Lublina. Ciekawy ruch w piłce ręcznej

PGE MKS FunFloor Lublin ogłosił czwarty transfer przed następnymi rozgrywkami Orlen Superligi kobiet. Do drużyny trenera Pawła Tetelewskiego dołączyła rozgrywająca Daria Przywara. 23-letnia szczypiornistka podpisała kontrakt na dwa sezony.

Nowa piłkarka PGE MKS FunFloor urodziła się 28 lipca 2001 roku w Gdańsku. Swoją markę w polskim handballu zaczęła budować w barwach SPR Arki Gdynia. Dobre występy zwróciły uwagę Zagłębia Lubin, które sprowadziło Darię przed sezonem 2023/24. W pierwszej kampanii w ekipie „Miedziowych" spisywała się świetnie, notując 90 goli i 50 asyst, co zaowocowało nagrodą „Gladiatora" w kategorii „Odkrycie Sezonu". W minionych rozgrywkach Przywara dostawała mniej szans na parkiecie i zakończyła superligowe zmagania z dorobkiem 59 bramek oraz 52 kluczowych podań. Teraz postanowiła zmienić otoczenie.

–Ta zmiana to dla mnie szansa na dalszy rozwój. Zarówno osobisty, jak i sportowy. Klub z Lublina to silna marka, która nie boi się ambitnych celów, a ja właśnie w takim środowisku chcę się rozwijać – powiedziała Przywara, cytowana przez klubowy portal.W poprzednich tygodniach PGE MKS FunFloor informował o transferach rozgrywających Marii Prieto O`Mullony oraz Patricii Limy, a także bramkarki Caroline Martins. Do jakich jeszcze doszło ruchów kadrowych w Lublinie? Przedłużono kontrakty z Dominiką Więckowską, Aleksandrą Tomczyk i Szimonettą Planetą. Z kolei z drugiej drużyny do „jedynki" przejdzie Julia Owczaruk. Niebawem zostanie ogłoszone jeszcze pozyskanie jednej szczypiornistki.

Z drużyną pożegnały się natomiast: skrzydłowa Magdy Balsam, bramkarka Antonija Mamić, rozgrywających Anouk Nieuwenweg i Steli Posavec, a także obrotowej Aleksandry Olek.

W maju biało-zielone zakończyły sezon 2024/25 z wicemistrzostwem Polski na koncie. Po złote medale sięgnęły natomiast piłkarki Zagłębia Lubin. 30 sierpnia te dwa najlepsze zespoły w Polsce zmierzą się w łódzkiej Atlas Arenie w starciu o Superpuchar Polski.

Karol Kurzępa

WSP

Pożegnali najlepszego strzelca i innych graczy

Pierwszy sezon Motoru Lublin w PKO BP Ekstraklasie po ponad trzech dekadach nieobecności jest już historią. Trwa budowa składu na kolejne rozgrywki. Klub pożegnał się już z sześcioma zawodnikami, a także z członkami sztabu szkoleniowego.

W kampanii 2025/26 w żółto-biało-niebieskich barwach nie będziemy już oglądać bramkarzy Igora Bartnika oraz Kacpra Rosy, obrońcy Kamila Kruka, pomocników Kaana Caliskanera, Marcela Gąsiora i Antonio Sefera, a także napastnika Samuela Mraza.

Poza ostatnim z wymienionych wszyscy wspomniani gracze nie otrzymali propozycji nowych kontraktów po tym, jak dotychczasowe umowy wygasły. Natomiast Mraz, będący najlepszym strzelcem drużyny w minionym sezonie, dostał ofertę z ligi szwajcarskiej i zdecydował się z niej skorzystać. W kolejnych rozgrywkach będzie bronił barw Servette FC. Z PKO BP Ekstraklasą pożegnał się z dorobkiem 16 goli, stając się najskuteczniejszym w historii snajperem Motoru w jednym sezonie w krajowej elicie.

Lubelski klub rozstał się ponadto z trenerem bramkarzy Jarosławem Tkoczem oraz analitykiem Robertem Kazubskim. Zaś Nicolas Mazur nie będzie funkcjonował w sztabie pierwszej drużyny, ale jest zawodnikiem Motoru II.

Nie będzie samych odejść. W ostatnich tygodniach Motor podpisał bowiem nowe umowy z obrońcami: Filipem Lubereckim, Arkadiuszem Najemskim, Pawłem Stolarskim i Filipem Wójcikiem; a także pomocnikami: Michałem Królem, Sergim Samperem, Mathieu Scaletem, Bartoszem Wolskim oraz Bradly van Hoevenem. Tym samym zostanie utrzymany trzon zespołu, który rozegrał dobry sezon jako ekstraklasowy beniaminek. „Motorowcy" zakończyli kampanię 2024/25 w ekstraklasie na siódmym miejscu w tabeli. Aktualnie piłkarze przebywają na zasłużonych urlopach, a do zmagań o punkty powrócą w drugiej połowie lipca.

Karol Kurzępa

eprasa.pl 52ad03e542

IV LIGA

WYNIKI 32. KOLEJKI
Opolanin - Motor II 3:0
Sygnał - Górnik II 1:2
Janowianka - Orlęta 2:2
Gryf - Tomasovia 1:4
Granit - Lublinianka 2:1
Łada - Huragan 1:1
Kłos - Hetman 0;3
Avia II - Start 3:1
Stal - pauza

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	30	77	84:19
2	Lublinianka Lublin	30	71	89:40
3	Tomasovia Tom. Lub.	30	66	89:36
4	Łada Biłgoraj	30	59	80:30
5	Orlęta Radzyń Podlaski	31	56	86:43
6	Hetman Zamość	30	53	59:43
7	Janowianka Janów Lub.	30	46	63:51
8	Motor II Lublin	31	43	54:58
9	Górnik II Łęczna	30	40	57:57
10	Granit Bychawa	30	40	51:65
11	Start Krasnystaw	30	39	41:47
12	Huragan Międzyrzec Podl.	30	36	62:53
13	Opolanin Opole Lub.	30	35	31:62
14	Sygnał Lublin	30	24	50:89
15	Avia II Świdnik	30	22	34:97
16	Gryf Gmina Zamość	30	15	22:83
17	Kłos Gmina Chełm	30	5	12:91

OSTATNIE KOLEJKI
(07/08.06): Górnik II - Łada (sob., godz. 15:30), Tomasovia - Opolanin (niedz., godz. 16:00), Motor II - Stal, Lublinianka - Gryf, Huragan - Granit, Hetman - Sygnał, Start - Kłos, Janowianka - Avia II, Orlęta - pauza
(14/15.06): Opolanin - Lublinianka, Granit - Górnik II, Janowianka - Kłos, Stal - Tomasovia, Gryf - Huragan, Łada - Hetman, Sygnał - Start, Avia II - Orlęta, Motor II - pauza.

mp

Lewart. Pożegnanie na punkt. Czerwień „Żelka"

W ostatnim domowym spotkaniu w ramach sezonu 2024/2025 III ligi Lewart Lubartów zremisował 2:2 z Czarnymi Połaniec. Bramki dla naszej drużyny zdobyli: Kamil Zieliński i z rzutu karnego Paweł Myśliwiecki.

Szybki cios na start

Spotkanie rozpoczęło się idealnie dla gospodarzy. Już w 8. minucie Lewart objął prowadzenie po świetnej akcji zespołowej. Krystian Żelisko zagrał do Łukasza Najdy, ten wypatrzył w polu karnym Kamila Zielińskiego, który bez problemów pokonał bramkarza Czarnych Wiktora Kowala. Szybko zdobyta bramka dodała skrzydeł zawodnikom Lewartu.

Zaledwie dwie minuty później mogło być już 2:0. Zieliński uruchomił Mateusza Kompanickiego, który jednak nie poradził sobie z obrońcami. Na ratunek ruszył jeszcze Michał Steszuk, oddając mocny strzał sprzed pola karnego, lecz defensorzy z Połańca zdołali zablokować uderzenie.

Odpowiedź Czarnych i seria niewykorzystanych okazji

Goście nie pozostawali dłużni i już w 13. minucie mieli swoją okazję po rzucie wolnym. Dobrze spisał się jednak Krystian Żelisko, który wybił piłkę głową. Po chwili Lewart znów zaatakował – Paweł Myśliwiecki przejął piłkę po błędzie Damiana Bawora i oddał groźny strzał, który minimalnie minął słupek.

W kolejnych minutach Lewart stworzył jeszcze kilka dogodnych sytuacji. Strzał głową Żelisko po rzucie rożnym został zablokowany, a dobitka Konrada Niegowskiego była niecelna. W 20. minucie sam Żelisko zmarnował dobrą okazję po podaniu z lewej strony – jego mocne uderzenie złapał Kowal.

Goście doprowadzają do remisu

W 35. minucie Czarni dopięli swego. Po dośrodkowaniu Kacpra Marszalika bramkarz Lewartu, Damian Podleśny, nie poradził sobie z interwencją. Piłka spadła pod nogi Szymona Salamona, który bez problemu umieścił ją w siatce. Goście wyrównali, a kibice na trybunach mogli poczuć lekkie rozczarowanie - do tej pory to Lewart dominował.

Na szczęście dla gospodarzy, jeszcze przed przerwą udało się ponownie objąć prowadzenie. W 43. minucie Maksym Kuczerenko zagrał ręką we własnym polu karnym po strzale Pawła Myśliwieckiego. Sam poszkodowany podszedł do jedenastki i pewnie zamienił ją na bramkę, dając Lewartowi prowadzenie 2:1 do przerwy.

Druga połowa - więcej walki niż gry

Po zmianie stron tempo nieco spadło, ale nie zabrakło emocji. W 50. minucie groźnie strzelał Myśliwiecki, a chwilę później kontratak Czarnych zakończył Adam Kramarz – jego uderzenie świetnie obronił Podleśny. W kolejnych minutach obie drużyny miały swoje okazje – Sadłocha przestrzelił z rzutu wolnego, a po drugiej stronie Nojszewski obił słupek.

W 81. minucie Lewart powinien zamknąć mecz. Dawid Nojszewski minął obrońcę i trafił w słupek, a piłka spadła pod nogi Żelisko. Ten jednak z kilku metrów przestrzelił nad pustą bramką. Niewykorzystana sytuacja zemściła się niemal natychmiast.

Czerwona kartka i wyrównanie

W 82. minucie miała miejsce akcja, która zaważyła na końcowym wyniku. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego piłka odbiła się w zamieszaniu w polu karnym i zmierzała do siatki. Na linii bramkowej interweniował Krystian Żelisko... ręką. Arbiter bez wahania pokazał mu czerwoną kartkę i wskazał na wapno. Kacper Sadłocha wykorzystał rzut karny i doprowadził do wyrównania 2:2.

Do końca spotkania żadna z drużyn nie zdołała przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę. Remis 2:2 oznacza, że Lewart zdobył jeden punkt na zakończenie domowych występów w tym sezonie.

Lewart Lubartów - Czarni Połaniec
2:2 (2:1)

Bramki: Zieliński 8` Myśliwiecki 43` (k) - Salamon 35`, Sadłocha 83` (k).
Lewart: Podleśny - Kompanicki, Niewęgłowski, Marciniak, Niegowski, Aftyka (84` Socha), Myśliwiecki, Steszuk, Zieliński (90+3` Smolarz), Żelisko, Najda (69` Nojszewski).
Czarni: Kowal - Marszalik, Kuczerenko (46` Mróz), Bawor (84` Jaskot), Qarayev (84` Bakowski), Chmielowiec (46` Sadłocha), Kośmider (46` Kramarz), Salamon, Przekota, Kilian, Salamon, Gaj.
Żółte kartki: Myśliwiecki, Niegowski - Kuczerenko, Salamon.
Czerwona kartka: Żelisko 82`, za zagranie ręką.

mp

III LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI
Siarka - Podlasie 2:2
Bramki: P. Lisowski 81`, Iwao 88` - Gorżuj 45+3`, Lipiński 51`.
Unia - Podhale 1:2
Bramki: Sowa 69` - Marcinho 13`, Michota 40` (k).
Chełmianka - Pogoń-Sokół 3:4
Bramki: Kobiałka 53`, Karbownik 74`, Kroczek 81` - Majda 8`, Imiela 42`, Bystrek 85`, Grabowski 90`.
Korona II - Wiślanie 5:1
Bramki: Kowalski 30`, Chojecki 46`, 54`, 90`, Nojszewski 62` - Marszalik 88`.
Sandecja - Star 1:0
Bramka: Pieczarka 64`,.
Świdniczanka - Avia 1:2
Bramki: Nawrocki 17` - Assuncao 19`, Remeniuk 82`.
KSZO - Wisłoka 1:1
Brasmki: Mazurek II 76` (k) - Czarny 58`.
KS Wiązownica - Wisła II 0:3
Bramki: Ziarko 8`, Tokarczyk 38`, Kaczówka 90`.
Lewart - Czarni 2:2
Bramki: Zieliński 8`, Myśliwiecki 43` (k) - Salamon 35`, Sadłocha 83` (k).

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	33	74	65:28
2.	Podhale Nowy Targ	33	65	63:43
3.	KSZO Ostrowiec Św.	33	63	54:38
4.	Siarka Tarnobrzeg	33	62	74:42
5.	Avia Świdnik	33	59	74:44
6.	Korona II Kielce	33	58	67:49
7.	Star Starachowice	33	55	60:42
8.	Chełmianka Chełm	33	54	73:57
9.	Podlasie Biała Podlaska	33	50	57:41
10.	Wisłoka Dębica	33	46	60:52
11.	Czarni Połaniec	33	41	51:62
12.	Wisła II Kraków	33	41	72:58
13.	Świdniczanka Świdnik	33	36	41:53
14.	Wiślanie Skawina	33	36	38:58
15.	Pogoń-Sokół Lubaczów	33	34	47:68
16.	KS Wiązownica	33	27	36:69
17.	Lewart Lubartów	33	19	31:81
18.	Unia Tarnów	33	8	26:104

OSTATNIA KOLEJKA
(07.06., godz. 15:00): Podlasie - KSZO, Podhale - Lewart, Czarni - KS Wiązownica, Wisłoka - Świdniczanka, Avia - Sandecja, Star - Korona II, Wiślanie - Chełmianka, Pogoń-Sokół - Unia, Siarka - Wisła II.

NAJSKUTECZNIEJSI
25 goli - R. Wolsztyński (Sandecja)
20 goli - K. Iwao (Siarka)
17 goli - B. Korbecki (Chełmianka), Sz. Stanisławski (Star), A. Szynka (Star)
15 goli - D. Pisarek (KSZO)
13 goli - O. Majda (Pogoń-Sokół)

mp

Łęcznianie coraz wyżej w tabeli!

Wiosna to pokaz siły młodej drużyny Górnika II. W weekend łęcznianie ograli 2:1 Sygnał Lublin.

- Za nami ciężkie spotkanie, w którym każda ze stron miała swoje sytuacje. W pierwszej połowie przeciwnik miał więcej klarownych sytuacji i jedną z nich wykorzystał. Mimo że dłużej utrzymywaliśmy się przy piłce i staraliśmy się tworzyć sytuacje, to przeciwnik dobrze się bronił i groźnie kontrował - mówi Kacper Duduś, asystent Pawła Wiecha.

W 40 minucie Górnik II wyrównał. Karol Gnap otrzymał podanie w polu karnym i z lewej nogi strzałem po dalszym słupku trafił do siatki. - W drugiej połowie zdecydowanie ruszyliśmy do ataku i już w pierwszych pięciu minutach mieliśmy trzy groźne sytuacje. Nie udało się jednak ich wykorzystać, a przeciwnik tak jak w pierwszej połowie ograniczał się do kontrataków - dodaje.

Po wejściu na boisko: Błażeja Eminowicza i Bartłomieja Gębickiego ataki Górnika II stały się jeszcze groźniejsze. Pierwszy z nich otrzymał podanie w bocznym sektorze boiska, wygrał pojedynek 1x1 i zagrał wzdłuż pola karnego do Michała Wachowicza, który dopełnił formalności.

- W dalszej części spotkania obie strony miały bardzo dobre sytuacje do zdobycia gola, ale wynik nie uległ zmianie. Cieszymy się z kolejnych trzech punktów i liczymy na podtrzymanie naszej serii w dwóch ostatnich spotkaniach z: Ładą Biłgoraj i Granitem Bychawa - kończy Duduś.

Sygnał Lublin - Górnik II Łęczna
1:2 (1:1)

Bramki: 16` - Gnap 40`, Wachowicz 66`.
Górnik II: Wilk - Stadnicki, Pastusiak, Sienicki, Mołodecki, Słomka (55` Gębicki), Małyska (77` Rzeszutek), Gnap, Sitarczuk (65` Eminowicz), Wachowicz (89` Seweryn), Duma (77` Skotarczak).

mp

Opolanin. Najlepszy mecz w tej rundzie

Gracze z Opola Lubelskiego bronią się przed spadkiem. W weekend zdobyli cenne punkty.

- To było bardzo dobre spotkanie, chyba najlepsze w tej rundzie. Zagraliśmy konsekwentnie. Trzymaliśmy się założeń przedmeczowych i to dało nam ważne trzy punkty. Rezerwy Motoru miały swoje sytuacje. Obijali słupki, poprzeczki, ale my też mieliśmy w bramce ścianę w postaci Szczepańskiego, który popisał się kilkoma rewelacyjnymi interwencjami. Wynik mógł być wyższy, ale nie wykorzystaliśmy kolejnych sytuacji. Ważne trzy punkty zostały przy Kolejowej - to jest najważniejsze - mówi Patryk Antolak, asystent trenera.

W 35 minucie prowadzenie dał Jakub Figura, który umieścił piłkę głową w bramce, strzelając swoją pierwszą bramkę tą częścią ciała. Po chwili podwyższył Jakub Konc, który w sytuacji sam na sam wykorzystał zagranie od Figury. Asystent przy tym golu skompletował dublet w doliczonym czasie gry, kiedy skończył prostopadłe podanie od Szymona Juraka.

Opolanin Opole Lubelskie - Motor II Lublin
3:0 (2:0)

Bramki: Figura 35`, 90+3`, Konc 40`.
Opolanin: Szczepański - Gęca, Kozak, Mazurek, Adamczuk (27` F. Sałasiński), Konc (80` Samochko), Gonder, Pałka (90` Głaz), Jurak, Figura, Duda (71` Corbo).
Żółte kartki: Mazurek, Pałka, Duda.
Bramki: Figura (as. Duda), Konc (as. Figura), Figura (as. Jurak).

mp

PUL

eprasa.pl 52ad03e542

Kochała muzykę i Lubartów. Uroczystości pogrzebowe Małgorzaty Mazurek-Filip, nauczycielki i społeczniczki

Kiedy usłyszała, że nie zostało jej już wiele czasu, pierwsze, co powiedziała, to „mam dobre życie”

- To nie tak miało być. Mieliśmy się spotkać, żeby wspólnie świętować 30-lecie naszej matury - żegnał wychowawczynię jeden z jej byłych uczniów.

Małgorzata Mazurek-Filip przez 35 lat uczyła wychowania fizycznego w liceum przy ul. Chopina. Była prezesem Lubartowskiego Towarzystwa Muzycznego. Zmarła 22 maja. W ubiegłym tygodniu w kościele św. Anny w Lubartowie odprawiono mszę świętą w jej intencji. Żegnali ją uczniowie, współpracownicy, przyjaciele.

To, kim jesteśmy, to Pani zasługa

Jeden z byłych uczniów w pożegnaniu swojej wychowawczyni z liceum powiedział:

- To nie tak miało być. Mieliśmy się spotkać, żeby wspólnie świętować 30-lecie naszej matury. Miała być Pani i, jak zawsze na początku klasowego spotkania, sprawdzić listę obecności. Nie zdążyliśmy się spotkać. Nie sposób w kilku linijkach tekstu zapisać wspomnień 30-osobowej klasy, ale wszyscy pamiętamy Pani poczucie misji wychowawczej, a przy tym takt i delikatność podczas trudnych niekiedy rozmów. Pani umiejętność nieoceniania, ale odnajdywania w każdym z nas tego, co najlepsze. Pani życzliwość i zainteresowanie nawet wtedy, kiedy już dawno opuściliśmy szkołę i poszliśmy swoimi drogami. Pani Profesor - to, kim jesteśmy, to również Pani zasługa.

Nie możemy zapomnieć, jakim była człowiekiem

Po nim zabrał głos dyrektor ZS 2 Zbigniew Sajda. Żegnając koleżankę i współpracownicę ze szkoły, mówił:

- W zwyczaju ZS 2 jest pożegnanie odchodzących pracowników podczas uroczystej Rady Pedagogicznej, ale były to pożegnania osób odchodzących na emeryturę. Od prawie czterdziestu lat nie żegnaliśmy nikogo w ten sposób, ale dobra passa nie trwa wiecznie.

Dyrektor przypomniał życiorys Małgorzaty Mazurek-Filip. Urodziła się w Lubartowie w 1966 r. W 1990 r. rozpoczęła pracę w liceum przy ul. Chopina w Lubartowie. Przez krótki czas pracowała w Gimnazjum Sportowym, które istniało przy ul. Chopina. Współuczestniczyła w organizacji uroczystości związanych z otwarciem kompleksu boisk sportowych przy szkole, obchodów 25-lecia nadania imienia i sztandaru ZS 2 dwa lata temu. Współorganizowała Dni Otwarte dla uczniów szkół gimnazjalnych i podstawowych, Mistrzostwa Szkoły w lekkiej atletyce, Pikniki Rodzinne dla uczniów, rodziców i nauczycieli Gimnazjum Sportowego.

Była opiekunką Szkolnego Klubu Wolontariusza, w ramach którego inicjowała wiele działań, takich jak: zajęcia z podopiecznymi Dziennego Domu Samopomocy w Lubartowie, „Szlachetna paczka”, „Maraton pisania listów” w ramach „Tygodnia praw człowieka”, „Ferie z aniołami”, „Studnia dla Południa” pod patronatem Polskiej Akcji Humanitarnej, „Twój Dar Serca dla Hospicjum”, kwesty wśród uczniów, pracowników i rodziców na rzecz Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia, udział w kweście ulicznej na rzecz hospicjum św. Anny w Lubartowie,

Jej inicjatywami były współpraca z przedszkolem „Motylek” w Lubartowie, udział w akcji stowarzyszenia „Mali bracia Ubogich” - „Wigilia dla samotnych”. Od 2008 r. co roku brała udział w organizacji jednej z największych imprez masowych w Polce pod nazwą „Święto Roweru”. W ramach współpracy ze stowarzyszeniem „Alwernia” uczestniczyła w organizacji biegu „Pokój i Dobro”. Była członkiem Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego i od 2013 r. nauczycielka brała udział w dorocznych kwestach na rzecz odnowy zabytkowych grobowców na cmentarzu parafialnym w Lubartowie. Od lutego 2017 r. we współpracy z Ośrodkiem Kuratorskim nr 1 w Lubartowie Sądu Okręgowego w Lublinie prowadziła zajęcia w ramach projektu „Szansa - Aktywizacja społeczno-zawodowa młodzieży na Lubelszczyźnie”. W czerwcu 2019 r. brała udział w organizacji VII Ogólnopolskiego Zjazdu Dużych Rodzin.

W maju 2022 i 2023 r. we współpracy z Muzeum Zamoyskich w Kozłówce współorganizowała z ramienia szkoły „Mundurową Majówkę”. Od marca 2022 r. we współpracy z oddziałem PCK czynnie włączała się w pomoc na rzecz uchodźców wojennych z Ukrainy. Stale podnosiła swoje kwalifikacje zawodowe, uczestnicząc w licznych formach doskonalenia. Pani Małgorzata Mazurek-Filip była nauczycielem i działaczem sportowym cenionym przez młodzież, współpracowników i środowisko. Wyróżniała ją wysoka aktywność społeczna i zawodowa oraz nienaganna kultura osobista.

- To tzw. dorobek zawodowy, ale nie możemy zapomnieć, jakim była człowiekiem - mówił dyrektor Sajda, walcząc ze wzruszeniem, kilkakrotnie przerywał wystąpienie. - Zawsze nienaganna, poprawna, ale też ciepła i troskliwa, dbająca nie o siebie, ale o wszystkich innych. Czekaliśmy na Ciebie, przychodziłaś na chwilę, zostawiałaś nadzieję - powiedział dyrektor.

Małgorzata Mazurek-Filip

Marta Migal
dyrektor Szkoły Muzycznej

Tak wiele osób mówiło mi, że nie może się pogodzić z tym, że odchodzi

Była wielkim darem w naszym życiu

Marta Migal, dyrektor Społecznej Szkoły Muzycznej I i II Stopnia im. F. Chopina prowadzonej przez Lubartowskie Towarzystwo Muzyczne, którego prezesem była Małgorzata Mazurek-Filip, wspominała ją nie tylko jako współpracownicę w sprawach szkolnych, ale jako bliską przyjaciółkę. Dziękowała personelowi Hospicjum św. Anny, gdzie Małgorzata Mazurek-Filip spędziła ostatnie tygodnie życia.

- Moglibyśmy się skupić na tym, jak wielką stratą jest dla nas wszystkich odejście Gosi. Tak wiele osób mówiło mi, że nie może się pogodzić z tym, że odchodzi. Jednak jako przyjaciółka, jako jej duchowa siostra, zachęcam wszystkich, żebyśmy skupili się na tym, jak wielkim była darem w naszym życiu. W dniu, w którym usłyszała, że nie zostało jej już wiele czasu, pierwsze, co powiedziała, to „mam dobre życie”. Wzruszała się na myśl, ile osób ją wspierało, opiekowało się nią, pomagało. To wszystko działo się dlatego, że to Gośka obdarzała ludzi swoją uwagą, dobrem, uśmiechem. Wszyscy byliśmy dla niej ważni i każdy z nas w pewnym momencie miał okazję być z nią blisko. Nie to stanowi wagę, ile to trwało, tylko to, że otrzymywaliśmy jej atencję, zrozumienie, uśmiech. Niekiedy dzieliliśmy radosne przeżycia, czasami mówiliśmy o problemach. Każdy z nas doświadczył innych kolorów znajomości, przyjaźni, więzi z Gosią. Pytała, jak się czujemy, co słychać u naszych dzieci, co słychać u naszych wnuków, uczniów, współmałżonków. Cieszyła się z nami i smuciła. Kiedy była w składzie komisji podczas matur, odmawiała różaniec za wspólnych uczniów. Dawała nam swój czas, swoje myśli zawsze pełne życzliwości i akceptacji - wspominała Marta Migal.

- Jej praca w organie prowadzącym szkołę muzyczną wynikała z ogromnej wrażliwości na sztukę, na drugiego człowieka. Cieszyła się z udziału w każdym koncercie czy z wyjazdu do opery, na balet czy na duże wydarzenie jak Kulturalna Wiosna, czy zainicjowany przez nią Festiwal Muzyki Kameralnej Sempre. I znowu pytała o naszych uczniów, nauczycieli, muzyków, których zapraszaliśmy. Pytała, czy może jakoś pomóc. Jeździła na koncerty muzyki popularnej, kochała słuchać radia, ostatnio Radia Nowy Świat. Interesowała się teatrem, malarstwem, sztukami plastycznymi, literaturą, historią, polityką. Chyba nie ma dziedziny związanej z tworzeniem, której by się nie przyglądała, której by nie dotknęła. Udzielała się społecznie. Kochała Lubartów, jego życiem społecznym, kulturalnym, jego historią, ale przede wszystkim ludźmi, którzy budowali i wciąż budują wizerunek naszego miasta. Uwielbiała podróże, była ciekawa innych ludzi. Nie ważne, kto kim był, każdego szanowała - wspominała zmarłą Marta Migal.

Prochy Małgorzaty Mazurek-Filip zostały złożone na cmentarzu komunalnym o godz. 15.

Marcin Kusyk

Zbigniew Sajda
dyrektor ZS nr 2 w Lubartowie

W zwyczaju ZS 2 jest pożegnanie odchodzących pracowników podczas uroczystej Rady Pedagogicznej, ale były to pożegnania osób odchodzących na emeryturę. Od prawie czterdziestu lat nie żegnaliśmy nikogo w ten sposób, ale dobra passa nie trwa wiecznie

eprasa.pl 52ad03e542

tuba ŁĘCZNEJ

Pszczółki, biedronki, koniki polne. Przedszkolaki pamiętają o ekologii

LEC

Kolorowe makiety Łęcznej, duże papierowe kwiaty, maluchy przebrane za pszczółki, biedronki i koniki polne oraz mnóstwo dziecięcej radości. Tak było w miniony wtorek w Przedszkolu Publicznym nr 4 w Łęcznej.

Pierwszym z wydarzeń był Międzyprzedszkolny Przegląd Plastyczno-Techniczny „Nasze miasto – oaza bioróżnorodności”.

Zadaniem dzieci było wykonanie makiety Łęcznej, ukazującej bogactwo fauny, flory i przyjaznych przyrodzie przestrzeni miejskich. Efekt? Prawdziwa eksplozja pomysłów! Kolorowe drzewa, zwierzęta, parki i rzeki – wszystko wykonane z ogromnym zaangażowaniem i dbałością o detale. Prace nie tylko zachwycały estetyką, ale też pokazywały, że dzieci i ich rodziny rozumieją, jak ważna jest natura w codziennym życiu.

Drugi przegląd – „Majowa łąka” – odbył się już wewnątrz przedszkola. Dzieci wykonały własne łąki z kwiatami, owadami i zwierzątkami, udowadniając, że wrażliwość na przyrodę można rozwijać już od najmłodszych lat. Przedszkolaki wykazały się nie tylko kreatywnością, ale także wiedzą o ekosystemie łąkowym.

– Jesteśmy dumni z zaangażowania naszych wychowanków i ich rodzin. Prace, które powstały w ramach przeglądów, pokazują nie tylko ogromną wyobraźnię dzieci, ale także wrażliwość na piękno natury i świadomość ekologiczną. To niezwykle ważne, by od najmłodszych lat uczyć szacunku do przyrody i pokazywać, że nawet w mieście możemy tworzyć przestrzenie przyjazne bioróżnorodności – podkreśliła dyrektor placówki, Dorota Czapnik-Berej.

Finałem obu przeglądów była gala z rozdaniem nagród i barwnym występem dzieci pt. „Majowa łąka”.

Wydarzenie było zrealizowane w ramach projektu „Współpraca korzystna dla klimatu – rozwój zielonej infrastruktury w Łęcznej i w Kowlu”.

Kamil Kulig

eprasa.pl 52ad03e542

35-lecie samorządu w Lubartowie. Odznaczenia dla zasłużonych

Pięć lat temu po raz pierwszy wybierano władze samorządowe. Rocznicę samorządu połączono z Dniami Lubartowa.

Uroczystości odbyły się w Lubartowskim Ośrodku Kultury. Na początku były przemówienia, potem Andrzej Zieliński, wieloletni radny, przedstawił prezentację o zmianach Lubartowa w ciągu 35 lat. Część oficjalną zamknął koncert uczniów Społecznej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Fryderyka Chopina oraz Chóru Ziemi Lubartowskiej.

Marcin Kusyk

Zasłużony dla Miasta Lubartowa:
Janusz Pożak - kolarz, Mistrz Polski, pomysłodawca Święta Roweru, Jacek Krzysztof Świętoński - były burmistrz, zastępca burmistrza Lubatowa, były radny, Marian Sagan - działacz sportowy, sędzia tenisa stołowego, organizator zawodów, Muzeum Ziemi Lubartowskiej - placówka od dziesięciu lat podlegająca miastu, organizuje wystawy i imprezy kulturalne

Odznaka Honorowa za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego:
Andrzej Zieliński, wieloletni radny Rady Miasta Lubartów

Poczet sztandarowy miasta

Brązowy Krzyż Zasługi:
Podinspektor Marek Bocian, zastępca komendanta powiatowego policji - za zasługi w działalności na rzecz honorowego krwiodawstwa, Andrzej Skrzypiec, członek Koła Łowieckiego Lis - za zasługi na rzecz społeczności lokalnej

Medal 35-lecia Samorządu w Polsce
Miasto Lubartów, od lewej przewodniczący Rady Miasta Tomasz Krówczyński i burmistrz Krzysztof Paśnik

Medal 105-lecia Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego:
Ryszard Borowicz, Ewa Grabek, Jerzy Tracz (nieobecny na uroczystości) - długoletni radni Rady Miasta Lubartów

Uroczystość prowadzili dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Adama Mickiewicza Grzegorz Winnicki i sekretarz miasta Dorota Golak

Publiczność podczas uroczystości 35-lecia samorządu

Występ Chóru Ziemi Lubartowskiej

LUB

eprasa.pl 52ad03e542

tuba ŁĘCZNEJ

Raj dla dzieci w

Na dzieci czekały bezpłatne dmuchańce, zabawa w pianie, malowanie twarzy, tatuaże, kolorowe warkoczyki oraz liczne warsztaty i animacje.

Park Podzamcze zamienił się w prawdziwą krainę muzyki i dziecięcych marzeń. Wszystko za sprawą 5. Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Bajkowej, który połączono z obchodami Powiatowego Dnia Dziecka.

Już od rana scena tętniła dźwiękami bajkowo-musicalowych melodii. Około 70 młodych wokalistów z różnych zakątków kraju stanęło do konkursowych przesłuchań, prezentując swoje talenty przed profesjonalnym jury.

Po południu Park Podzamcze rozbrzmiewał śmiechem i radością – rozpoczął się Bajkowy Festyn, który przygotowano z myślą o najmłodszych i ich rodzinach.

Na uczestników czekały bezpłatne dmuchańce, zabawa w pianie, malowanie twarzy, tatuaże, kolorowe warkoczyki oraz liczne warsztaty i animacje.

W programie znalazły się również widowiskowe pokazy walk bokserskich, strefa sportowa i edukacyjna, rękodzielnicze stoiska oraz aromatyczna strefa gastronomiczna, która kusiła zapachami domowych przysmaków.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 52ad03e542

Parku Podzamcze

LEC

eprasa.pl 52ad03e542

tuba ŁĘCZNEJ

Młodzi tancerze zawładnęli Łęczną

Około 2000 tancerzy z całego województwa rywalizowało w XX Turnieju Tańca Nowoczesnego o Puchar Burmistrza Łęcznej. Prezentowali hip-hop, disco dance, ale też formy baletowe. Wydarzenie miało miejsce w weekend 24-25 maja w hali sportowej przy ulicy Jaśminowej.

Wszystkie zdjęcia: CK Łęczna. Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 52ad03e542